

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

17. posiedzenia I. sesji IX. peryodu

z dnia 12. października 1908.

T R E Ś Ć.

Urlopy pp. Jaworskiego i Battaglii.

Spis petycyj. Głos p. Szweada na poparcie petycji l. s. 2279.

Odpowiedź p. Komisarza rządowego na interpelację p. Cielucha i tow. z dnia 26. września 1908 w sprawie ograniczeń w obrocie targowym.

Odpowiedź p. Komisarza rządowego na interpelację p. Makucha i tow. z dnia 24. września 1908 w sprawie wyborów do Rady gminnej w Podpieczarach powiatu tłumackiego.

Odpowiedź p. Komisarza rządowego na interpelację p. Oleśnickiego i tow. z dnia 26. września 1908 w sprawie nielegalnej sprzedaży części tkoki gminnej na przedmieściu Zadwórna w Drohobyczu pod odbenzyniarnią.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Błażowa (pow. Rzeszów) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie komisji bankowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany statutu Banku krajowego. Głosy pp. Korola, Lewickiego, Maryewskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisji, tudzież wniosku p. Lewickiego.

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o krajowych niższych szkołach rolniczych. Głosy pp. Makucha, Stefczyka, Senyka, Pilata, Wasunga, Tymoteusza Starucha i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisji, tudzież wniosków pp. Stefczyka i Tymoteusza Starucha.

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego w przedmiocie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowych zimowych szkołach rolniczych i o działalności nauczycieli wędrownych. Głos p. Kiweluka. Uchwalenie wniosków komisji, oraz wniosku p. Kiweluka.

Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku posła Andrzeja Lubomirskiego w sprawie rozdziału powiatu łańcuckiego na dwa powiaty i utworzenia samostnej reprezentacji powiatowej w Przeworsku. Głos p. Skołyszewskiego.

Wniosek p. Kleskiego i tow. o zaliczenie miasta Kołomyi do 2. klasy dodatku aktywnego dla urzędników państwowych.

Wniosek p. Skrzyńskiego i tow. o utworzenie c. k. Starostwa w Dynowie.

Wniosek p. Rutowskiego i tow. w sprawie utworzenia krajowego szpitala dla chorób zakaźnych we Lwowie.

Wniosek p. Górskiego i tow. w sprawie obwa-

ławowania rzeczki Stradomki na przestrzeni gruntów miejskich w Łapanowie (powiat Bochnia).
Wniosek p. Winniczuka i tow. o przyspieszenie regulacji rzeki Bystrzycy nadwórniańskiej w powiecie stanisławowskim.

Wniosek p. Senyka i tow. w sprawie zmiany formy topki soli.

Wniosek p. Myroniuka-Zajaczuka i tow. w sprawie regulacji dopływów rzeki Prutu w powiatach kołomyjskim i peczeniżyńskim.

Wniosek p. Myroniuka-Zajaczuka i tow. w sprawie budowy drogi gminnej I. klasy Jabłonów-Kosmacz w powiecie peczeniżyńskim.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Lewickiego i tow. w sprawie wyborów gminnych w miasteczku Sokołówka powiatu złoczowskiego.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie postępowania c. k. Dyrekcyi skarbowej okręgowej w Stanisławowie w przedmiocie nadania trafiki w Trybuchowcach.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie nieporządków w zarządzie gminy Jastrzębica powiatu sokalskiego.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Sandulaka i tow. w sprawie wyborów gminnych w gminie Haryłówce i Oślawie powiatu nadwórniańskiego.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Sandulaka i tow. w sprawie rozprawy konkurencyjnej w przedmiocie reparacyi budynków parafialnych w Macoszynie powiatu żółkiewskiego.

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 30. przed południem).

Przewodniczący: JE. Marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni.

Ze strony c. k. Rządu: C. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. Łoś.

Sekretarze: Mieczysław Urbański, Stanisław Henryk Badeni, Jan Wasung, Zacharyasz Skwarko.

Obecnych posłów 129.

Marszałek. Sejm w komplecie, otwieram posiedzenie.

Protokół z 15-go posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół z 16-go posiedzenia jest złożony w biurze sejmowem do przejrzenia.

Posłowi Jaworskiemu udzieliłem urlopu na 2 dni, p. Battaglii na 1 dzień.

Proszę p. Sekretarza o odczytanie petycji.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

Spis petycji wniesionych po dzień 12 października 1908.

1648. L. s. 2222. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół” w Podgórzu p. p. Maryewskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

1649. L. s. 2223. Wzajemna pomoc diałów dycezyi stanisławowskiej w Stanisławowie p. p. Krynickiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

1650. L. s. 2224. Billok Franciszek p. p. Wereszczyńskiego o zapomogę na śpiew — do kom. budżetowej.

1651. L. s. 2225. Kozłowska Franciszka, wdowa po członku orkiestry teatralnej we Lwowie p. p. Battaglię o zapomogę — do kom. budżetowej.

1652. L. s. 2226. Komisya klimatyczna w Zakopanem p. p. Bednarskiego o subwencyę na szpital — do kom. budżetowej.

1653. L. s. 2227. Zarząd szpitala w Nowosiólkach zahaleczynych p. p. Schnella o subwencyę — do kom. budżetowej.

1654. L. s. 2228. Grabaszewska Józefa, wdowa po rządcy szpitala we Lwowie p. p. Sobolewskiego o zapomogę — do kom. budżetowej.

1655. L. s. 2229. „Towarzystwo Opieki nad młodzieżą szkół średnich w Tarnowie” p. p. Tertila o subwencyę — do kom. budżetowej.

1656. L. s. 2230. Topolnicka Julia, sierota po urzędniku Wydziału krajowego we Lwowie p. p. Oleśnickiego o zapotrzenie — do kom. budżetowej.

1657. L. s. 2231. Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych we Lwowie p. p. Z. Tarnowskiego o zasiłek na bursę — do kom. budżetowej.

1658. L. s. 2232. Krakowskie Towarzystwo techniczne p. p. Sarego o subwencyę na wydawnictwo „Architekt” — do kom. budżetowej.

1659. L. s. 2233. Urząd gminny we Wzdowie p. p. Kędziora o wydanie noweli do ustawy o kosztach zakładania i

- utrzymania szkół ludowych — do kom. szkolnej.
1660. L. s. 2234. Wertz Jan, nauczyciel w Tarnowie p. p. Tertila o pięciolecie — do kom. szkolnej.
1661. L. s. 2235. Zwierzchność gminy Bor-ki p. p. Bisa o zapomogę na budowę szkoły — do kom. szkolnej.
1662. L. s. 2236. Zwierzchność gminna w Jarocinie p. p. Bisa o zapomogę na budowę szkoły — do kom. szkolnej.
1663. L. s. 2237. Zwierzchność gminna w Dębicy p. p. Pastora o zwolnienie od prestacyi szkolnej — do kom. szkolnej.
1664. L. s. 2238. Zarząd główny Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych we Lwowie p. p. Michałowskiego w sprawie pragmatyki służbowej dla nauczycieli szkół wyższych — do kom. szkolnej.
1665. L. s. 2239. Nauczyciele emeryci szkół ludowych pow. jarosławskiego p. p. Makucha o podwyższenie emerytury — do kom. szkolnej.
1666. L. s. 2240. Stowarzyszenie rękodziel-ników „Gwiazda“ w Stanisławowie p. p. Merunowicza o subwencję — do kom. budżetowej.
1667. L. s. 2241. Gmina Nadbrzezie p. p. Stapińskiego w sprawie budowy szkoły w Nadbrzeziu — do komisji szkolnej.
1668. L. s. 2242. Wójcikiewicz Tomasz, nauczyciel w Łęgu p. p. Stapińskiego o pięciolecie — do kom. szkolnej.
1669. L. s. 2243. Rosenstock Adela, nauczycielka w Budzanowie p. p. Adama o pięciolecie — do kom. szkolnej.
1670. L. s. 2244. Kobani Maksym, nauczyciel w Hładyszowie p. p. Makucha o policzenie lat służby — do kom. szkolnej.
1671. L. s. 2245. Megbedzka Anna, wdowa po nauczycielu w Rzeszowie p. p. Urbańskiego o zapomogę — do kom. szkolnej.
1672. L. s. 2246. Zwierzchność gminna w Starej wsi p. p. Urbańskiego o budowę kolei lokalnej Rymanów-Brzo-zów — do kom. kolejowej.
1673. L. s. 2247. Zwierzchność gminy w Domaradzu p. p. Urbańskiego o budowę kolei lokalnej Rymanów-Brzo-zów — do kom. kolejowej.
1674. L. s. 2248. Gmina Kamionka wiel-ka i okol. p. p. Cielucha o wybu-dowanie drogi do Sącza — do kom. drogowej.
1675. L. s. 2249. Urząd gminny w Wzdo-wie p. p. Urbańskiego o subwencję na naprawę dróg — do kom. dro-gowej.
1676. L. s. 2250. Zwierzchność gminna w Jarocinie p. p. Bisa o subwencję na naprawę dróg — do kom. dro-gowej.
1677. L. s. 2251. Gmina Białydunajec i okolica p. p. Stapińskiego w sprawie drogi od Kośnych hamrów do Mor-skiego Oka — do kom. drogowej.
1678. L. s. 2252. Gmina Nadbrzezie p. p. Stapińskiego w sprawie przewozu na Wiśle pod Sandomierzem — do kom. drogowej.
1679. L. s. 2253. Wydział powiatowy w Kolbuszowej p. p. Tyszkiewicza w sprawie fabryk szutru — do kom. przemysłowej.
1680. L. s. 2254. Mieszkańcy przysiółka Balnej ad Biecz p. p. Pastora o utwo-rzenie osobnej gminy — do kom. gminnej.
1681. L. s. 2255. Zwierzchność gminna w Dąbrowicy p. p. Tarnowskiego o za-płacenie z funduszów krajowych ko-sztów utrzymania za dzieci w gmi-nie Aujard (Ujard) w Czechach — do kom. budżetowej.
1682. L. s. 2256. Gmina Makowa p. p. Lubomirskiego o kreowanie starostwa w Makowie — do kom. administra-cyjnej.
1683. L. s. 2257. Zwierzchność gminna w Dębicy p. p. Pastora o kreowanie starostwa w Dębicy — do kom. ad-ministracyjnej.
1684. L. s. 2258. Krajowe Towarzystwo rybackie w Krakowie p. p. J. Bru-nickiego przeciw zmianie ustawy rybackiej — do kom. administracyjnej.
1685. L. s. 2259. Gmina i obszar dworski w Mołotkowie p. p. Krynickiego o wyłączenie z powiatu bohorodczań-skiego, a przyłączenie do powiatu nadwórniańskiego — do kom. admin-istracyjnej.
1686. L. s. 2260. Gogolewski Stanisław, b. lustrator pow. w Sokalu p. p. Sta-

- pińskie o przyspieszenie jego sprawy dyscyplinarnej — do kom. petycyjnej.
1687. L. s. 2261. Wydział powiatowy w Myślenicach p. p. K. Lubomirskiego z poparciem petycji Wydziału powiatowego w Buczaczu o zmianę §. 24. o reprezentacji powiatowej — do komisji administracyjnej.
1688. L. s. 2262. Tymczak Jan, portyer szpitala pow. w Przemyślu p. p. Dołińskiego o podwyższenie płacy i stabilizację — do komisji budżetowej.
1689. L. s. 2263. Wilińska Olimpia, właśc. pracowni koszykarskich wyrobów w Stanisławowie p. p. Bilińskiego o pożyczkę bezprocentową — do komisji przemysłowej.
1690. L. s. 2264. Mieszkańcy gminy Ostrusza p. p. Cielucha w sprawie krycia budynków ogniotrwałym materiałem — do komisji gminnej.
1691. L. s. 2265. Zwierzchność gminna w Dąbiach p. p. Kędziora w sprawie rzezi bydła w wypadkach nagłych — do komisji gospodarstwa krajowego.
1692. L. s. 2266. Selańska bursa w Stanisławowie p. p. Oleśnickiego o subwencję — do komisji budżetowej.
1693. L. s. 2267. Towarzystwo „Ruskich żenszczyn“ w Stanisławowie p. p. Oleśnickiego o subwencję na bursę żeńską — do komisji budżetowej.
1694. L. s. 2268. Towarzystwo „Ruska ochronka“ w Stanisławowie p. p. Oleśnickiego o subwencję — do komisji budżetowej.
1695. L. s. 2269. Wydział powiatowy w Cieszanowie p. p. Kozłowskiego w sprawie organizacji pośrednictwa pracy — do komisji administracyjnej.
1696. L. s. 2270. Niemczewscy Władysław i Erazm, właściciele sadów w Okopach św. Trójcy p. p. J. Brunickiego o subwencję — do komisji budżetowej.
1697. L. s. 2271. Gmina Jasionka wasio-wa p. Turka n. Str. p. p. Oleśnickiego o zabudowanie potoku Jasienica — do kom. gospodarstwa krajowego.
1698. L. s. 2272. Wydział pow. w Kamionce strumiłowej p. p. St. Badeniego w sprawie prowadzenia osobnej ewidencji na pobór dodatków gm. administracyjnych, a osobnych na pobór dodatków gm. szkolnych — do kom. gminnej.
1699. L. s. 2273. Zarząd stowarzyszenia kolonii wakacyjnych dla diatwy wyznania mojżeszowego we Lwowie p. p. Loewensteina o subwencję na budowę domu w Dębiniu — do komisji budżetowej.
1700. L. s. 2275. P. u. którem exhibowano 12 petycji p. p. Z. Tarnowskiego o utworzenie Sądu obwodowego w Tarnobrzegu — do komisji prawniczej.
1701. L. s. 2276. Rzeczycka Teofila, wdowa po dyetaryuszu Wydziału krajowego w Tomaszowcach p. p. Dudykiewicza o zaopatrzenie — do kom. budżetowej.
1702. L. s. 2277. P. u. którem exhibuje się petycje wniesione p. p. Dudykiewicza w sprawie zniesienia ruskiej pisowni fonetycznej, a to mieszkańców gminy: Lubno 2, Chodorów 1 — razem 3 petycje — do kom. szkolnej.
- Szołomyja 1, Chudakowce 1 — razem 2 petycje — do komisji szkolnej.
- Zagórze 1, Niemiarz 1 — razem 2 petycje — do kom. szkolnej.
- Brody 1, Popowce 1 — razem 2 petycje — do kom. szkolnej.
- Dudynia 1, Hołoskowie 1 — razem 2 petycje — do kom. szkolnej.
- Boratyn 1, Markopol 1 — razem 2 petycje — do kom. szkolnej.
- Blich 1, Wołowice 2 — razem 3 petycje — do kom. szkolnej.
- Zdymia 1, Radocin 1 — razem 2 petycje — do kom. szkolnej.
- Dolhe 1, Skwiertnia 1 — razem 2 tycye — do kom. szkolnej.
- Zdymia 2, Czyrna 1 — razem 3 petycje — do kom. szkolnej.
- Perupka 1, Bogusza 1 — razem 2 petycje — do kom. szkolnej.
- Jawornik ruski 1, Bircza 1 — razem 2 petycje — do kom. szkolnej.
- Stara Bircza 1, Turze wielkie 1 — razem 2 petycje — do kom. szkolnej.

Strutyn niżny 3, Weldziż 1 — razem 4 petycyje — do komisji szkolnej.

Brzaza 1, Sokal 1 — razem 2 petycyje — do kom. szkolnej.

Orowe 1, Orów 1 — razem 2 petycyje — do kom. szkolnej.

Drohobycz 1, Kropiwnik 1 — razem 2 petycyje — do kom. szkolnej.

Dołhe 1, Mikołajów 1 — razem 2 petycyje — do kom. szkolnej.

Dzibułki 2, Hrebeniec 2 — razem 4 petycyje — do kom. szkolnej.

Urlów 3, Chrabuzna 1 — razem 4 petycyje — do kom. szkolnej.

Ryków 2, Nowica 3 — razem 5 petycyj — do kom. szkolnej.

Mostyszcze 1, Kropiwnik 2 — razem 3 petycyje — do kom. szkolnej.

Tużyłowa 1, Pójło 1 — razem 2 petycyje — do kom. szkolnej.

Horpin 1, Sielce bien 1 — razem 2 petycyje — do kom. szkolnej.

Kołomyja 10, Tłumaczyk 1 — razem 11 petycyj — do kom. szkolnej.

Słobódka leśna 1, Rakowczyk 1 — razem 2 petycyje — do kom. szkolnej.

Słobódka 1 petycja — do komisji szkolnej.

Stroniatyn 1, Jaryczów st. 1 — razem 2 petycyje — do kom. szkolnej.

Lwów 2, Ustianów 1 — razem 3 petycyje — do kom. szkolnej.

Ustrzyki górne 1, Krukienice 1 — razem 2 petycyje — do kom. szkolnej.

Ostrożec 2, Złockie 1 — razem 3 petycyje — do kom. szkolnej.

Mochnaczką 1, Przemyśl 4 — razem 5 petycyj — do kom. szkolnej.

Ruska wieś 1, Przemyśl 1 — razem 2 petycyje — do kom. szkolnej.

Chyryńka 1, Chyryna 2 — razem 3 petycyje — do kom. szkolnej.

Kupna 3, Bolestraszyce 1 — razem 4 petycyje — do kom. szkolnej.

Walawa 1, Jabłonów 1 — razem 2 petycyje — do kom. szkolnej.

Berezów wyżny 1, Kuropatniki 4 —

razem 5 petycyj — do kom. szkolnej.

Nastaszczyn 1, Zarajsko 1 — razem 2 petycyje do kom. szkolnej.

Mystkowice 1, Kniaże 1 — razem 2 petycyje — do kom. szkolnej.

Ilkowie 1, Switarzów 1 — razem 2 petycyje — do kom. szkolnej.

Knihinin kolonia 1, Bonarówka 1 — razem 2 petycyje — do kom. szkolnej.

Petrosza wola 3, Sopot 1 — razem 4 petycyje — do kom. szkolnej.

Orowa 1, Pohar 1 — razem 2 petycyje — do kom. szkolnej.

Czerzeż 1, Olchowce 1 — razem 2 petycyje — do kom. szkolnej.

Zawadka rzym. 1, Kamionka 1 — razem 2 petycyje — do kom. szkolnej.

Jasienica zamk. 1, Romanówka 1 — razem 2 petycyje — do kom. szkolnej.

Drohomyśl 1, Zawadów 2 — razem 3 petycyje — do kom. szkolnej.

Kałań 1 petycja — do komisji szkolnej.

Razem 134 petycyj.

1703. L. s. 2278. Gmina Padew kolonia p. p. Kędziora o pomce z powodu klęsk elementarnych — do komisji budżetowej.

1704. L. s. 2279. Gmina Żywiec p. p. Szweda o zaliczenie do II. kl. płac nauczycielskich — do komisji szkolnej.

Marszałek. Do tej petycji prosił o głos poseł Szwed. Udzielam mu głosu.

P. Szwed. Wysoki Sejmie!

Petycja miasta Żywca o przeniesienie z III do II-ej klasy płac nauczycielskich zasługuje na uwzględnienie z tych powodów, że miasto Żywiec wraz z dotychczasowymi gminami Isep, Sporysz i Zabłocie liczy 10.000 mieszkańców a na szkoły płaci 11.500 kor.

Miasto Żywiec leży w pobliżu Szlązka i Węgier i jest siedzibą JCW. arc. Stefana i jest jednym z najdroższych miast w Galicji.

Miasto Żywiec posiada szkołę wydziałową żeńską, w której płace są wymie-

rzne według II-ej klasy a nauczyciele szkół ludowych mają płacę III-ej klasy, co dla nauczycieli jest krzywdzące, bo nauczycielka w szkole wydziałowej pobiera wyższą płacę jak nauczyciel szkoły ludowej, który jest starszy i obciążony liczną rodziną.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie tej petycji do komisji szkolnej,

Marszałek. To się już stało. Proszę o odczytanie dalszych petycji.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

1705. L. s. 2281. Gmina Witryłów p. p. Urbańskiego o subwencję na naprawę dróg — do komisji drogowej.

1706. L. s. 2282. Gmina Temeszów p. p. Urbańskiego o subwencję na naprawę dróg — do komisji drogowej.

1707. L. s. 2283. Dr. Bronisław Zaorski z Buska p. p. K. Badeniego o veniam aetatis — do komisji petycyjnej.

Marszałek. Przed przejściem do porządku dziennego udzielam głosu p. komisarzowi rządowemu w celu odpowiedzi na interpelację.

Komisarz rządowy hr. **Łoś**.

Na interpelację pp. Posłów Cielucha i tow. z 26. września br. w sprawie ograniczeń w obrocie targowym, mam zaszczyt odpowiedzieć:

Według treści interpelacji żalą się pp. interpelanci na zarządzenia, które w wielu miastach i miasteczkach drobnym producentom wiejskim zabroniono w ogólności sprzedaży na targach wiktuałów przed pewną oznaczoną godziną (8 lub 10 rano).

O ileby taki zakaz w poszczególnych miejscowościach rzeczywiście został wydany przez magistrat względnie zwierzchność gminną miejscowości targowej, to musiałby być uznany za pozbawiony wszelkiej prawnej podstawy.

Panom interpelantom chodzi jednak prawdopodobnie o wydanie zarządzeń, aby wiktuały przyniesione na targi tygodniowe przez drobnych producentów wiejskich, nie były aż do pewnej godziny porannej zakupywane przez handlarzy i pośredników, lecz tylko przez konsumentów. Takie zarządzenie przewidziane jest w §. 68 al. 2 ustawy przemysłowej, o ile miejscowy zwyczaj i potrzeba za tem prze-

mawiają. Jeżeli więc w tych warunkach zarządzenie takie jest zawarte w regulaminie targowym, to Namiestnictwo, jako władza powołana do zatwierdzenia regulaminu targowego, nie miałaby prawnej podstawy do sprzeciwienia się takiemu postanowieniu.

Na interpelację posłiw Dra Makucho i towarzysziw w sprawie wyborów do Rady hromadskoji w Pidpeczarach, tołmackoho powitu maju czest' widpowisty, szczo protest protywn tych wyborów, kotri widbulys' dnia 17. hrudnia 1907. poriszyło Namistnyctwo na podstawie rezultatu dopownenych doślidiw decyzyjeju z dnia 18. sierpnia seho roku cz. 93037.

Decyzyjeju seju widkyneno protest, o skilko buw zwernenyj protywn ciłosty aktu wyborczoho, zarządżeno odnak wybory dopowniajuczni na odnoho radnoho z III. koła jakoże losowanie pomiż dwoma kandydatamy na odnoho zastupnyka radnoho z I. koła.

Teper pryporuczeno Starostwu w Tołmaczy, aby, o skilko se doteper ne stało sia, dopylnowało bezprowołocznoho perewedenia zarządżenych wyborów dopowniajucznych a dalsze skoroho ukonstytuowania i wwdenia w urjadowanie nowo wybranoji rady hromadskoji.

Na interpelację posłiw Dra Oleśnyckoho i tow. w sprawie mnymu neprawno Radoju hromadzkoju w Drohobyczy dowerszenoji prodaży 50 morgiw tołoky kromadskoji na peredmistiu zadwirna pid budovu widbenzyniarni maju czest' widpowisty, szczo sprawa taja w teperisznym stadyjum usuwajeś z pid ingerencyji wlastyj prawytelstwennych, poneże dotykaje zakładowoho majetku wzhladno majna hromady, a piśła §. 101 zakona hromadskoho z 13. marta 1889 Dn. kr. Nr. 24. nadzir nad ciłostyju zakładowoho majetku i majna hromadskoho należyt' do zwerehnyka wlastyj awtonomicznych.

Z toji otże pryczyny żaloby wnese ni do Namistnyctwa w powyyszij sprawie czerez człeniw hromady Drohobycza widstupyło Namistnyctwo pyśmamy z 5 i 12 weresnia s. r. cz. cz. 119.333 i 121.742 Wydiłowy krajewomu do wlastywoho zarządżenia.

Doperwa, nakołyby w chodi postupowania wlastyj awtonomicznych sprawdzonym zistało, szczo Rada hromadska rozporjadyla gruntom, ne buduczym ani majetkom ani majnom hromadskym ma

łyby prawytelstwenni władzy polityczni i podstawu do wkroczenia na osnovi §.108 zakona hromadského z 13. marta 1889 Dn. zak. kr. N. 24.

Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Błażowa (powiat Rzeszów) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca p. **Wereszczyński** (czyta).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Błażowa (pow. Rzeszów) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 18. marca 1908 r. postanowiła Rada gminna w Błażowej zaprowadzić na przeciąg lat 12 opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów według następującej taryfy:

1) od jednego litra spirytusu po 22 hal. czyli od jednego hektolitra po 22 koron.

2) od jednego hektolitra słodzonych napojów spirytusowych, jako to: araku, rumu, likieru, koniaku, śliwownicy, rozolisu, ponczowej esencji i innych słodzonych napojów po 11 K.

3) od jednego hektolitra piwa po 3 K 40 hal.

Uchwała powyższa została w gminie należycie ogłoszoną, a przeciwko niej nie wniesiono żadnych protestów.

Wydział powiatowy w Rzeszowie sprawozdaniem z dnia 24. sierpnia 1908 l. 3456 powyższą uchwałę Rady gminnej przychylnie zaopiniował.

Zaprowadzenia rzeczonych opłat domaga się gmina wedle relacji swej z d. 7. sierpnia 1908 l. 1198 celem uzyskania funduszów na budowę rzeźni, urzędu gminnego, strażnicy pożarnej, chodników, domu izolacyjnego i trupiarni, budowę studzien, wreszcie na zakupno rekwizytów pożarnych i powiększenie policji gminnej.

Według budżetów gminy z trzech ostatnich lat stan funduszów gminy przedstawia się następująco:

W roku 1906 wynosiły wydatki 8.776 K. — h.

dochody 2.208 K. 90 h.

niedobór 6.567 Kor. 10 hal.

pokryty 70% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

Ponadto wydatki szkolne w kwocie 4.973 K. 82 hal. pokryto 50% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W roku 1907 wynosiły wydatki 5.180 K — h.

dochody 4.318 K 90 h.

niedobór 861 K. 10 hal.

pokryty 10% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

Prócz tego wydatki szkolne wynoszące kwotę 2.517 K. 19 h. pokryto 29% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W roku 1908 wynoszą wydatki 6.847 K 15 hal.

dochody 2.522 K 80 h.

niedobór 4.324 K 35 hal.

pokryty 50% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

Ponadto wydatki szkolne w kwocie 1.259 K. 26 h. pokryto 14% dodatkiem do podatków bezpośrednich w gminie przypisanych w kwocie 9.208 K 29 h.

C. k. Dyrekcya galicyjskiego funduszu propinacyjnego we Lwowie w piśmie swem z dnia 24. września 1908 l. 2.437 oznajmiła, że wobec niekorzystnego stanu majątkowego gminy Błażowy nie sprzeciwia się przyznaniu tej gminie prawa poboru opłat gminnych od trunków spirytusowych i piwa, uprasza jednak, by ze względu na interes funduszu propinacyjnego opłata od hektolitra spirytusu wynosiła tylko 16 K. zamiast proponowanej opłaty w kwocie 22 K. zarazem zastrzegła, by prawo to przyznano gminie tylko pod tym warunkiem, że gmina nie będzie mogła dochodu z tych opłat zabezpieczyć po koniec r. 1910 inaczej, jak tylko w zgodnem porozumieniu z c. k. Dyrekcją galicyjskiego funduszu propinacyjnego, względnie z miejscowym dzierżawcą prawa propinacji.

Gdy suma wszystkich w gminie przypisanych dodatków autonomicznych

wynosi na r. 1908, 186% państwowych podatków bezpośrednich, przeto po myśli reskryptu c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z 22. grudnia 1903 l. 53256 dopuszczalną jest opłata od jednego hektolitra piwa w wysokości 3 Kor. 40 hal.

Wydział krajowy ze swej strony uznaje w zupełności potrzebę zezwolenia gminie na pobór proszonych opłat, wszelako zgodnie z wnioskiem c. k. Dyrekcji gal. funduszu propinacyjnego z tem ograniczeniem, aby opłata od hektolitra spirytusu wynosiła tylko 16 K, oraz aby czas trwania prawa poborów tych opłat oznaczony został tylko na lat dziesięć i dlatego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . o zezwoleniu gminie Błażowa (pow. Rzeszów) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam, co następuje:

Art. I.

Gminie Błażowa (powiat Rzeszów) zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy przez lat dziesięć opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumpcji przeznaczonych według następującej taryfy:

1. Od jednego litra stustopniowego spirytusu dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 16 hal. czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 16 K.

2. Od jednego hektolitra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem jakoto: araku, rumu, koniaku, ponczowej esencji, likieru, śliwowicy i rozolisu po 11 K. czyli od jednego litra po 11 hal.

3. Od jednego hektolitra piwa po 3 kor. 40 hal.

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina Brzesko.

Art. III.

Ta opłata ciąży tylko na konsumpcji miejscowej w obrębie gminy nie można nią obciążać produkcji ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. ces. rozp. z 17. lipca 1899 dz. p. p. Nr. 120 część II wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Dzierżawa dochodu z tych opłat ma być złączoną po koniec r. 1910 z dzierżawą prawa propinacji w Brzesku, a dla przeprowadzenia tej dzierżawy obowiązana jest gmina po koniec r. 1910 zgodnie porozumieć się z c. k. Dyrekcją galic. funduszu propinacyjnego, względnie z dzierżawcą prawa propinacji w Błażowie.

Art. VII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński**.

Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński**.

Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania

Marszałek. Jest wniosek przystą-

pienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisji bankowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany statutu Banku krajowego. (**Al. 272.**)

Sprawozdawca p. Adam ma głos.

Sprawozdawca p. Adam (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. **Adam**.

Wysoki Sejmie!

Zanim odczytam wnioski komisji, proszę Wysoką Izbę o przyjęcie do wiadomości, że w sprawozdaniu komisyjnym ustępie 6-tym linii 1-ej wkradła się pomyłka, mianowicie zamiast „uznającą“ powinno być „usuającą“.

Wnioski komisji brzmią:

(*Czyta*)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. §§ 104, 105, 109, 110, 111 i 112 statutu Banku krajowego zmienia się, jak następuje:

§ 104 w dzisiejszym brzmieniu znosi się i odtąd brzmieć ma:

§ 104. Dyrekcyja ma siedzibę we Lwowie i składa się z trzech dyrektorów. Nadto będą zamianowani trzej zastępcy dyrektorów:

§ 105 w dzisiejszym brzmieniu znosi się i odtąd brzmieć ma:

§ 105. Wydział krajowy mianuje:

a) dyrektorów i zastępców dyrektorów na podstawie przedstawienia Rady nadzorczej, która w sprawie mianowania zastępców dyrektorów wysłucha poprzednio zdania urzędującej Dyrekcyi.

b) naczelnego buchaltera i kasyera na podstawie przedstawienia Dyrekcyi, oznaczając zarazem wysokość kaucyi służbowej dla tych obu funkcyonaryuszów.

Stosunki służbowe dyrektorów i zastępców dyrektorów określi Wydział krajowy po wysłuchaniu Rady nadzorczej osobnymi normami, które poda do wiadomości Sejmu krajowego.

§ 109 ust. 12 w dzisiejszym brzmieniu znosi się i odtąd brzmieć ma:

§ 109 ust. 12 przedstawienie propozycji na posady dyrektorów a po wysłuchaniu zdania urzędującej Dyrekcyi również na posady zastępców dyrektorów (§ 105).

§ 110 ust. 1, 2 i 7 w dzisiejszym brzmieniu znosi się i odtąd brzmieć mają:

§ 110 ust. 1 Rada nadzorcza składa się z 12 członków i 4 zastępców, wybranych przez Sejm krajowy na przedstawienie Wydziału krajowego.

§ 110 ust. 2 Wydział krajowy mianuje z grona Rady nadzorczej przewodniczącego i dwóch jego zastępców.

§ 110 ust. 7. Dopóki nowowybrani członkowie i zastępcy nie wejdą w urzędowanie, urzędują dotychczasowi członkowie i zastępcy, chociaż czas ich urzędowania upłynął.

§ 111 zmienia się jak następuje:

§ 111. Na posiedzeniach Rady nadzorczej biorą udział z głosem doradczym dyrektorowie lub urzędujący ich zastępcy, z wyjątkiem sprawy wymienionej w § 109 pod liczbą 12, która załatwiana być ma w nieobecności urzędujących członków Dyrekcyi.

Do ważności uchwał Rady nadzorczej potrzebną jest obecność przewodniczącego lub jednego z jego zastępców i siedmiu członków Rady nadzorczej lub ich zastępców, oraz dwóch dyrektorów lub urzędujących zastępców i większość głosów obecnych członków Rady nadzorczej względnie ich zastępców.

Przy załatwianiu sprawy, wymienionej w § 109 liczba 12, potrzebną jest obecność przewodniczącego lub jednego z jego zastępców, dziewięciu członków Rady nadzorczej lub ich zastępców.

Ustęp 4 pozostaje bez zmiany.

§ 112 l. 8 w dzisiejszym brzmieniu znosi się i odtąd brzmieć ma:

§ 112 l. 8 mianowanie dyrektorów, zastępców dyrektorów, buchaltera i kasjera (§ 104 i 105).

II. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby potrzebę zmiany § 115 statutu Banku krajowego wziął pod rozwagę i w tym przedmiocie przedłożył Sejmowi sprawozdanie z odpowiednim wnioskiem na najbliższej sesji sejmowej.

III. Petycję Wydziału Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie do L. 1,209/872 odstępuje się Wydziałowi krajowemu.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu.

P. Korol. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Korol.

P. Korol. Wysokij Sojme!

Bezposerednoju przyczynoju, kotra sponukała p. Marjewskoho postawyty wnesenie na pobliszenie czysła członiw Rady nadzyrajuczój Banku krajewoho na poślidnij sesji sojmowij, buła uchwała sojmowa, kotroju pidwyższeno osnownyj kapitał banku do 15 miljoniw.

Sprawedływo tohdy zaprymityw posoł Marjewski, szczo, jesły kraj daje bil-szi sredstwa do operacji finansowych banku krajewoho, to sprawedływa riez, szczo-by kraj mih maty bezposerednu kontrolu, bezposerednyj nadzir nad tym, szczo w banku krajewym dije sia.

P. Marjewskij chotiaczy umożływyty krajewy wykonuwanie toji kontroli nad agendamy Banku krajewoho, postawyw tohdy wnesenie, kotre jest predmetom nynisznych narad, a motywujuczy, skazaw sprawedływo, szczo, szczo-by ta kontrola buła wykonuwana, potribno, szczo-by w radi nadzyrajuczij znajszły mistce wsi storony interesowani, szczo-by by zastupleni oba hołowni mista kraju wsi w zahali sfery interesowani.

Wydił krajewyj i komisja bankowa zsolidaryzowały sia z tymy pobladamy p. Marjewskoho. Wydił krajewyj w swoim sprawozdaniu predłożyw wnesenie na zminu statutu Banku krajewoho a komisja bankowa prychodyt nyini pered Sojm z takim samym wneseniem. Ja ne pereczu, szczo motywa, kotri komisja z motywiw p. Marjewskoho pryniała za swoi, sut welykoji wahy i zowsim opradowajut toje wnesenie, kotre majemo pered soboj, a peredowsim usprawedływajut pobilszenie czysła członiw Rady nadzyrajuczój z 9 na 12. Ja ne dumaju wy-

stupaty protywu predłożeniu komisji i z hory zajawljaju, szczo budu za nym hołosuwaty, a jesły mymo toho uważwajem za potribne zabraty pry tij dyskusiji hołos, to hołowno dlatoho, szczo-by tak Wydiłowy krajewomu jak i komisji pryhadyty i Wysokomu Sojmowu zwernuty na toje uwahu, szczo Bank krajewyj jest peredowsim instytucyjeju krajewoju, szczo jesły sprawedływa riez, szczo-by w tij radi nadzyrajuczij, kotra imenem kraju maje wykonuwaty kontrolu nad Bankom krajewym, znajszły mistce wsi interesowani, to meni sia zdaje, szczo w persziji linji powynni w tij Radi znajty mistce zastupnyky oboch narodiw toj kraj zamiszkujuczych. Ja ne chozczu ciłkom tut robyty jakohonebud zamitu teperisznij dyrekcji Banku, budtobud ona bawyt sia w polityku abo puwodujeś pry udiłowaniu kredytu jakymyś wzhladamy narodnymy czy partyjnymy, protywno muszu skonstatuwaty, szczo, o skilko moi widomosty siahajut, Bank krajewyj postupaje pid tym wzhladom ciłkom korrektno, szczo w zahali nijakoju politykoju, nijakym szowinizmom ne rukowodyt sia. Uważaju odnak, szczo jesły Bank krajewyj maje widpowisty swojej welykij zadaczy, jesły kraj, kotryj pryniaw na sebe tak welyku gwarancju, maje maty pewne dowirje do toji instytucji, to konieczna riez peredowsim, szczo-by usunuty raz tuju anomalju jaka w Banku panuje zi wzhladu na skład teperisznij rady nadzyrajuczój toho Banku.

My wsi Panowe howorymo duże mnoho o tij zhodi, do jakoji stremymo, tak sołodko zhadjemo tuju zhodu, a koły ide w praktyci pokazaty tu zhodu, koły ide bodaj odnym słowom praktycznu dorohu wskazaty tij zhodi, tohdy nema na to mistcia i nicta za toju zhodoju ne widozwe sia. Ja muszu tut wyskazaty prawdywyj žal tak do Wydiłu krajewoho jak do komisji bankowej, szczo oba ti czynnyky motywujuczy z takim natyskom potrebu pobilszenia członiw Rady nadzyrajuczój z toji druhoji sprawedływoji przyczyny, szczo-by wsim interesowanym czynnykam daty zastupstwo w tij Radi, ne uznały za potribne pidnesty w swoich sprawozdaniach, szczo odnoju z przyczyn jest takož ta, szczo-by umożływyty w toj sposib pobilszenie czysła członiw Rusyniw, kotri majut zasidaty w buduczij Radi nadzyrajuczij. Nicta ne zapereczyt, szczo doteperiszne czysło Rusyniw w tij Radi: oden czełen Rusyn na dewjat, jest śmiszno małe i ne widpowidaje wže ne dostoj-

jeństwu ruskoho naroda ale po czasty i kraju, i zanadto hluboko dotyka je toj narid, szcoby my mohly toje tak moczky propustyty.

Ja ne choczutut stawlaty pozytywnych wneseń, ne postawlu rezolucji, kotraby mala zastereczy nam jako narodowy pownu reprezentaciju w tij Radi, bo znana riez, szczo taki rezolucji do ciły ne prowadiat, ja uważaju lysz za potribne zwernutyś wże teper z toho mistcia do Wysokoho Sojmu z protestom protyw doteperisznoho postupowania pry wybori czleniw Rady nadzyraczoi. Jako ruskyj posoł ja ne mohu toho pohodyty zi swoim obowiazkom, szcoby pry tij słuczajnosty ne zaprotestuwaty protyw toji krywdy, jaka do teper nam buła na noszena zi storony Wysokoho Sojmu. Jesły ne stawljaju pozytywnoho wneseńa, to robłu to w tim pereświdczeniu, szczo maju nadiju, szczo tak JE. p. marszałok jak Wydił krajewyj, koły pryjde wże z wneseńem na wybir nowych czleniw Rady nadzyraczoi, ne dopustiat do toho, szcoby Rusyniw dalsze tak krywdżeno jak do teper krywdżeno, a do Wysokoho Sojmu zwertajuś z horjaczym apelem, szcoby pry wybori nowoji Rady ta biliszt sojmowa wże zawernuła z toji brudnoji dorohy, szczo takym majoryzowaniem możua szczonebud dobroho zrobyty.

Jesły my faktyczno, dostojni Panowe, stremymo do toho, szcoby precin raz promostyty dorohu do jakohoś modus vivendi mezy oboma narodamy, to starajmo sia peredowsim tu dorohu promostytu na poły czysto ekonomicznym. W Banku krajewym jakem skazaw, do teper nema polityky i ja choczut, szcoby toji polityky tam nikoly ne buło.

(P. Marjewski. Bardzo słusznie!)

Jesły choczete uważaty toj Bank za instytucju krajewu, to dajte w tij buduczij Radi nadzyraczij widpowidnu reprezentaciju takoz i Rosynam, naj to bude, szczo tak skažu, perszyj krok do toji spilnoji praci po krajnij miri na poły ekonomicznym. A jesły Panowe uwzhladnye bodaj tut nasze sprawedlywe domahanie bodaj o stilko, szcoby koždyj posoł ruskyj mih z czystoju sowisteju hołosuwaty na lystu, jaka bude predložena, to prysłuzete sia tij dobrij sprawi zhody, o kotrij koždyj dumaje, ale z kotroju nichto wyjty ne chocz.

Na tych kilkoich uwahach kińczu, bo

maju nadiju, szczo ta krywda, kotra do teper sia nam dijala, bude w buducznosty usunena.

(Brawa).

P. Lewicki. Proszu o hołos.

Marszałek Głos ma p. Lewicki.

P. Lewicki. Wysokyj Sojme!

Predloženie zminy statuta Banku krajewoho dotyczyt hołowno dwuch spraw: sprawy ustanowienia stałoho zastupstwa dyrekeji i pobilszenia czysła czleniw Rady nadzyraczoi. Koły sprawa persza jest natury czysto technicznoji, bo ide w nij o trowalist w wedeniu interesiw Banku krajewoho, ta druha sprawa je sprawoju szyrszoju, sprawoju natury suspilnoi. Komisyja w sprawozdaniu pidnosyt wyrazno, szczo pobilszenie czysła czleniw Rady nadzyraczoi Banku maje na ciły wsilakym grupam interesiw, to jest tym dalszym kruham suspilnym, jaki do teper ne mały tam zastupnykiw, ciłkom abo w newidpowidnim czysli, umożływyty należne zastupstwo w werchownij Radi tohoż Banku.

W tim zhladi przyłuczaju sia do wywodiw moho towarzysza p. Korola, szczo do tych grup, jaki ne były widpowidno zastupłeni, należyt w perszim rjadi nasz ruskyj narid, kotrij teper maje lysz odnoho człena w Radi nadzyraczij Banku krajewoho.

Koły teper bude znaczne pobilszenie czleniw Rady nadzyraczoi, to jest riezju wskazanoju, szcoby pobilszenie toho czysła wykazało takoz widpowidne bilsze czysło Rusyniw. To bude jak raz widpowidne charakterowy toji instytucji jako krajewoji, jako instytucji zastupajuczoi ne lysz narid polskyj, ale i narid ruskyj, i dlatoho dumaju, szczo to żadanie namy pidnesene, to nasze prawo zareklamowane w chwyły widpowidnij bude w swoim czasi uwzhladnene jako żadanie zowsim opravdane,

Pry tij słuczajnosty muszu zhadaty pro druha sprawu. Dotyczyt ona dılowodztwa Banku krajewoho, kotre jak dosy ne jest unormowane postanowieniami statuta. §. 1. statuta obnymaje postanowienie, szczo do firmy toho banku i tam majemo czotyry firmy banku: persze w jazyci polskym, druha w jazyci ruskim, treta w nimeckim, czetwerta w francuzkim. Odnak do teper ta firma ruska ne funkcyonuje, bo ani w lystach zastawnych Banku krajewoho ani w obliga-

cyach ruskoji firmy i ruskoho tekstu ne baczymo. To dywno wyhladaje; rozumiemo, szczo tam je tekst polskyy, a koły potreba tekstu nimeckoho i francuskoho dla zahranyci, dla birży, to dumaju, szczo treba ruskoho tekstu ne lysz dla naszoho kraju, ale i dla zahranyci. W kraju meszkaje i polskyy i ruskyj narid i zahranycia musyt znaty, szczo za tymy obligacyamy jest zaporuka kraju, kotryj reprezentujut oba narody. Szczo dalsze? Bank krajowyj do teper w korespondencyi zi storonamy widpowidaw na ruski pyśma wse lysz w jazyci polskim i prynymaw dokumenty np. skrypty dowżni w jazyci ruskim lysz pid tym usłowiem, szczo budut do nych dołuczeni perekłady tych dokumentiw na jazyk polskyy. Otże jazyk ruskyj traktuje sia jakby jakyjś jazyk czużyj, zahranycznyj. szczo oczywydno ne jest prawne ta neuzasadnene zi storony instytucyi, kotra powynna na riwni traktuwaty storony, ne lysz w samij riczy, ale i w sprawach formalnych, w sprawach jazykowych.

Pryczynnoju seho je brak wsiakoji postanowy w statuti Banku krajewoho i zwidsy taka praktyka wyrobyła sia, szczo ruskyj jazyk traktuje sia mowby czużyj, szczo żadaje sia wid storin perekładu na jazyk polskyy, ccho ne żadaje sia wid jazyka nimeckoho, szczo w zahali my jeśmo ukoroczeni w naszych prawach, ta narid ruskyj zaznaje ponyżenia, jake ne powynno istnuwaty. I protyw takych praktyk musymo sia tut na tim miscy imenem ruskoho naroda riszuczo zastereczy. A szczozy takych praktyk na buducznist' ne buło, ta aby bank krajowyj maw jakijis normy szczo do używania jazyka krajewoho zi storonamy, dlatoho pozwalaju sobi postawyty wnesok dodatkowyj do wneskiw komisiji bankowoji zmistu takoho, jakyj widpowidaje minimalnym wymoham naszych interesiw i kotoryjby ne powynen robyty żadnoji trudnosti pry pryniatii, a to:

(czyta:)

Wysokyj Sojm zwołył uchwałyty: z uwahy, szczo statut Banku krajewoho, ne obnymaje żadnych postanow jazykowych, prote pryporuczaje sia Wydiłowu krajewomu, szczozy w porozuminiu z Dyrekcyjeju Banku krajewoho po mysły zakona z 9. éwitnia 1907 dn. z. kr. 21 o jazyku urjadowym włastej autonomicznych wydaw widpowidni prypysy dla Banku krajewoho szczo do używania jazykiw krajewych“.

Spodiwajemo sia, szczo toj wnesok zowsim opravdanyj zhladamy prawnymy i sprawedywosty, bude pryniatyj Wysokym Sojmom, o szczo upraszaju.

(*Brawa z ław ruskich postgw.*)

Marszałek. Poseł Lewicki postawił następującą rezolucyę (czyta):

Z uwagi, iż statut Banku krajowego nie zawiera postanowień językowych, przeto poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z Dyrekcyą Banku krajowego w myśl ustawy z 9. kwietnia 1907 Dz. u. kr. Nr. 21 o języku urzędowym władz autonomicznych, wydał odpowiednie przepisy dla Banku krajowego co do używania języków krajowych.

P. Maryewski. Proszę o głos.

Marszałek. Udzielam głosu p. Maryewskiemu.

P. Maryewski. Wysoki Sejmie!

Przedkładając mój wniosek w roku zeszyłym do łaski marszałkowskiej w sprawie powiększenia Rady nadzorczej Banku krajowego tak, ażeby wszystkie zawody i obie części kraju były w niej reprezentowane, daleki byłem od jakiegokolwiek myśli politycznej. Bo jeśli gdzie, to z pewnością w instytucyi finansowej polityka musi zejść na drugi plan, a tylko realne sprawy powinny w niej być sprawiedliwie rozstrzygane.

Ani na chwilę nie wątpię, że Wydział krajowy przy przedstawianiu nam nowych członków Wydziału z pewnością polityką powodować się nie będzie, ale realną wartością tych, których nam do zatwierdzenia przedstawi, ani na chwilę nie chcę wątpić w to, ażeby ktokolwiek mógł robić z tego zarzut, że w Radzie nadzorczej będzie jeden, czy 2, czy też 3 Rusini, jeżeli znajdują się pomiędzy Rusinami ludzie odpowiednich zdolności i odpowiednich znajomości spraw finansowych. Jeżeli szanowni koledzy Rusini nadmienili, że zgoda między oboma narodami jest tak pożądana, to sędzę, że na tej drodze finansowej zgoda będzie, oraz że zgoda w sprawie Banku krajowego jak najprędzej do skutku przyjdzie, jak była dotychczas, bo szanowni przedmowcy sami zaznaczyli, że Bank krajowy zawsze ściśle obiektywnie postępował. Jeżelibyśmy wzięli za przykład zgodę, jaka na tem polu istnieje, to i na innych polach pracy narodowej do zgodybyśmy przyszli.

Gdybyśmy raz chcieli do Banku, tego najgłówniejszego zakładu finansowego, wprowadzić politykę i tam na tej drodze zechcieli się ścierać, to z pewnością Bank nie mógłby się rozwijać, jak dotychczas, musiałby lawirować między jednym a drugim narodem, a to na korzyść kraju wyjśćby nie mogło.

Jakieśmy się przekonali, od szeregu lat Bank krajowy nie robi w tym kierunku żadnych różnic i tak samo naród polski jak i ruski w swoich potrzebach zawsze został przez Bank krajowy obiektywnie zaopatrywany.

Wnioski przedstawione przez kolegę poprzedniego w sprawie języka urzędowego ruskiego także, sędzę, nie napotkają w tej Izbie na wielki opór, jednakże dorywczo nad nimi ani debatować, ani ich polecać byłoby rzeczą trudną i może niewłaściwą. Sędzę, że Wydział krajowy po rozpatrzeniu statutów Banku krajowego przyjdzie na najbliższej sesji z odpowiednimi wnioskami, a my z pewnością z naszej strony żadnych trudności stawiać nie będziemy.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Podam najprzód do poparcia rezolucję p. Lewickiego, która brzmi:

„Z uwagi, iż statut Banku krajowego nie zawiera postanowień językowych, przeto poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z Dyrekcją Banku krajowego w myśl ustawy z 9. kwietnia 1907. Dz. u. kr. 21 o języku urzędowym władz autonomicznych, wydał odpowiednie przepisy dla Banku krajowego co do używania języków krajowych.

Kto popiera tę rezolucję, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość.*) Jest poparta.

Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Adam.** Przemówienia tych szanownych Panów Posłów, którzy głos zabierali z powodu sprawozdania i wniosków komisji bankowej, mojem zdaniem nie zupełnie z tymi wnioskami stoją w ścisłym związku. Pozwolę sobie tedy zwrócić uwagę na to, że komisja bankowa w motywach i wnioskach, jak słusznie zauważył p. p. Lewicki, miała na względzie zmiany więcej techniczno-administracyjnej natury, mianowicie w tym kierunku, ażeby Dyrektorów Banku

zastępowali nie członkowie Rady nadzorczej ale zastępcy dyrektorów, urzędnicy a z drugiej strony zmianę tej treści, że się powiększa liczbę członków Dyrekcji z 9 na 12, w tym celu, ażeby w myśl intencji p. p. Maryewskiego i zeszlorczonej uchwały Sejmu, wszystkie grupy interesów, obie części kraju i oba miasta stołeczne znalazły równomierne zastępstwo.

Pp. Korol przy tej sposobności zwrócił uwagę na niedostateczne, zdaniem jego, zastępstwo Rusinów w Radzie nadzorczej Banku krajowemu, założył protest przeciw temu i wyraził równocześnie żal do Komisji bankowej, że tej sprawy w swoim sprawozdaniu nie poruszyła.

Ja pozwolę sobie nadmienić, że ta sprawa mogłaby być dopiero wówczas poruszona, gdy wysoki Sejm będzie przystępował do Wyboru członków Rady nadzorczej, i wcale w związku z tem sprawozdaniem i wnioskami komisji nie pozostaje. Więc jeżeli jest jakiś żal do komisji bankowej, to jest on nieuzasadniony, natomiast byłby raczej uzasadniony żal komisji bankowej do p. Korola, że jakkolwiek sam nie zasiadając w komisji bankowej nie postarał się przez któregoś kolegów narodowości ruskiej, ażeby tę sprawę na komisji poruszono, wówczas byłaby możliwość zajęcia pewnego stanowiska, możliwość, której komisja nie miała gdyż traktowała rzecz ściśle rzeczowo.

Również taki sam żal wypada mi wyrazić pod adresem p. posła Lewickiego, który o tyle idzie dalej, aniżeli p. p. Korol, że przedkłada osobną rezolucję do uchwalenia, co do której komisja bankowa absolutnie nie miała możliwości zajęcia stanowiska ani wyrazić opinii.

Nie przesądzając stanowiska, jakie komisja zajmie, z drugiej strony nie zapierają się tego, ażeby uzasadnionym żądaniem kolegów Rusinów uczynić zadość sędzę, że w tej chwili nie wypada mi inaczej się zachować, jak prosić, ażeby wniosek p. p. Lewickiego był odesłany napowrót do komisji bankowej, ażeby komisja bankowa mogła zająć się tym przedmiotem i odpowiednie sprawozdanie Wysokiemu Sejmowi przedłożyć.

Dlatego pozwolę sobie imieniem komisji po porozumieniu się dorywczem z kilkoma jej członkami prosić o odesłanie rezolucji p. p. Lewickiego do komisji bankowej i o przyjęcie niezaczepionych zresztą wniosków, które miałem zaszczyt przedłożyć na wstępie, bez zmiany.

Marszałek. Rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Adam** (czyta):

I. §§. 104, 105, 109, 110, 111 i 112 statutu Banku krajowego zmienia się jak następuje:

§. 104. w dzisiejszym brzmieniu znosi się i odtąd brzmieć ma:

W §. 104 wprowadza Wydział krajowy trzech zastępców dyrektorów i usuwa zarazem z obowiązującego obecnie statutu przepis o zarządzaniu zastępstwa dyrektorów z łona Rady nadzorczej.

W następstwie tej zmiany muszą być również odpowiednio zmienione §§. 105. i 109. ustęp 12. statutu Banku.

W §. 110. i 111. Wydział krajowy wnosi powiększenie liczby członków Rady nadzorczej z 9 na 12, a skutkiem powiększenia tego ciała wprowadza zamiast jednego — dwóch zastępców przewodniczącego, oraz ustanawia potrzebę obecności większej liczby członków do ważności uchwał Rady Nadzorczej.

Nadto w §. 111. wnosi Wydział krajowej drobną zmianę, uznając postanowienie w obecnym statucie Banku zawarte, że skontra kasy i rewizye ksiąg przeprowadzać ma Rada nadzorcza w nieobecności urzędujących członków Dyrekcyi.

Wreszcie proponowana zmiana §. 112 l. 8. jest następstwem wprowadzenia zastępców Dyrektorów.

Komisja bankowa stwierdza, że z dwóch istotnych, przez Wydział krajowy przedłożonych zmian statutu Banku krajowego, pierwsza, dotycząca wprowadzenia instytucji zastępców dyrektorów odpowiada ściśle uchwale sejmowej. Natomiast powiększenie liczby członków Rady nadzorczej tylko o trzech zdaniem komisji może z czasem nie w zupełności uczynić zadość intencji Sejmu, by w Radzie nadzorczej Banku krajowego „równomierne znalazły zastępstwo obie części kraju, oba miasta główne i rozmaite grupy interesów“, o Bank się opierające.

§. 110. ust. 1., 2. i 7. w dzisiejszym brzmieniu znosi się i odtąd brzmieć mają:

§. 110. ust. 1. Rada nadzorcza składa

się z 12 członków i 4 zastępców, wybranych przez Sejm krajowy na przedstawienie Wydziału krajowego.

§. 110. ust. 2. Wydział krajowy mianuje z grona Rady nadzorczej przewodniczącego i dwóch jego zastępców.

§. 110. ust. 7. Dopóki nowowybrani członkowie i zastępcy nie wejdą w urządowanie, urzędują dotychczasowi członkowie i zastępcy, chociaż czas ich urządowania upłynął.

§. 111. zmienia się, jak następuje:

§. 111. Na posiedzeniach Rady nadzorczej biorą udział z głosem doradczym dyrektorowie lub urzędujący ich zastępcy, z wyjątkiem sprawy wymienionej w §. 109. pod liczbą 12., która załatwiana być ma w nieobecności urzędujących członków Dyrekcyi.

Do ważności uchwał Rady nadzorczej potrzebną jest obecność przewodniczącego lub jednego z jego zastępców i siedmiu członków Rady nadzorczej lub ich zastępców, oraz dwóch dyrektorów lub urzędujących zastępców i większość głosów obecnych członków Rady nadzorczej względnie ich zastępców.

Przy załatwieniu sprawy, wymienionej w §. 109. liczba 12., potrzebną jest obecność przewodniczącego lub jednego z jego zastępców, dziewięciu członków Rady nadzorczej lub ich zastępców.

Ustęp 4. pozostaje bez zmiany.

§. 112. l. 8. w dzisiejszym brzmieniu znosi się i odtąd brzmieć ma:

§. 112. l. 8. mianowanie dyrektorów, zastępców dyrektorów, buchaltera i kasyera (§. 104. i 105).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku drugiego.

Sprawozdawca p. **Adam** (czyta).

II. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby potrzebę zmiany §. 115. statutu Banku krajowego wziął pod rozwagę i w tym przedmiocie przedłożył Sejmowi sprawozdanie z odpowiednim wnioskiem na najbliższej sesji sejmowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta Czy ża-

da kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku trzeciego.

Sprawozdawca p. Adam (*czyta*):

III. Petycję Wydziału Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie do L. 1.209.872 odstępuje się Wydziałowi krajowemu.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

P. Lewicki postawił następującą rezolucję (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Z uwagi, że Statut Banku krajowego nie zawiera postanowień językowych, przeto poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z Dyrekcją Banku krajowego w myśl ustawy z 9. kwietnia 1907 Dz. u. kr. nr. 21. o języku urzędowym władz autonomicznych, wydał odpowiednie przepisy dla Banku krajowego co do używania języków krajowych.

P. sprawozdawca postawił wniosek formalny na odesłanie powyższej rezolucji do komisji bankowej, na który to wniosek p. Lewicki się zgodził.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek formalny, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego o krajowych niższych szkołach rolniczych. (**AI. 273**).

Sprawozdawca p. Cielecki ma głos.

Sprawozdawca p. Cielecki (*zaczyna czytać sprawozdanie*)

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. Cielecki. Przede wszystkim muszę sprostować omyłkę druku popełnioną w ten sposób, że w nagłówku sprawozdania wypuszczono słowo o „niższych“ krajowych szkołach rolniczych, a we wniosku 1. komisji słowo „krajowych“.

Wnioski przedłożone przez komisję brzmią jak następuje (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o niższych szkołach rolniczych.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w uwzględnieniu uwag poczynionych w sprawozdaniu zajął się utworzeniem nowego etatu pborów nauczycieli niższych szkół rolniczych tak, aby etat ten o ile możliwości w najbliższym roku mógł wejść w życie.

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby celem obmyślenia sposobu rozpowszechnienia praktycznej wiedzy rolniczej w najszerzych kołach ludności włościańskiej zwołał konferencję złożoną z sił fachowych i z uwzględnieniem jej wyników przedłożył Sejmowi odpowiednie wnioski na następnej sesji.

4. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by przystąpił do zamianowania inspektora dla krajowych szkół rolniczych.

Tem sprawozdaniem zostaje również załatwioną petycja p. Tabeau.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Głos ma p. Makuch.

P. Makuch. Zahałno, widoma rzecz, szczo u nas selany ne tiahunt stilko zyskiw z zemli, kilkoby tiahnuty, kołyby mohły i umiły racyjonalno gospodarowaty. Szczo selanyn ne może racyjonalno gospodarowaty, to na se bohato pryczyn sia złożyło, a szczo win ne umije racyjonalno gospodarowaty, to tomu wynno se, szczo ne majut de nabuty. zawodowych widomostyj, wsłid za czym ne może zużytkowaty najnowiyszich zdobutkiw nauky, szczo do wedenia gospodarstwa.

Do rozpowsiudnienia zdobutkiw zdobutych naukoju w obłasty rilnyctwa najbilsze pryczaniajut sia selański szkoły rilnydzi. Tak w zachidnych jak i w piwnicznych krajach Europy ti szkoły rilnicze w welykyj miri dwyhnuly postup i dobrobyt selaństwa l rozpowsiudnyly miż selaństwem ideju asocyjacyji rilnyczoji.

I tut własne na primir w Daniji selaństwo czuje i rozumije wahu takych szkół i do tych szkół w welykij miri sia hornet, z tych szkół wynosyt bohato widomostyj zawodowych dla gospodarstwa koniecznych a i derżawa pryczyniaje sia w welykij miri do uderżania tych szkół.

Z druhoj storony, koły tam selaństwo baczyt wahu tych szkół, to samo w welykij miri nakładaje na ti szkoły tak, szczo derżawa ne potrebuje bohato nakładaty na ti szkoły, jak to sia dije u nas w Hałyczyni.

Rilniczych szkół niższych selańskich szczo raz bilsze w Nimeczczyni powstaje.

I tak w prowincjach nadreńskich powstało protiahom 25 lit 32 szkół fachowych rilniczych. W Hałyczyni je 7 szkół rilniczych niższych koszta uderżania tych szkół wynosiat 310.000 kor. z czoho na kraj przypada je 186.054 K.

Se jak na budżet kraju jest welykij wydatok. Chodyt łysz ose, czy sej wydatok obernenyj jest w takij miri na ti szkoły, szczo by ony prynosyły zahałowy rilniczoho naselenia naszoho kraju korysty.

Otże samo sprawozdanie Wydiłu krajewoho jak i sprawozdanie komisji konstatuje najwyraźniejsze, szczo ti szkoły uderżowani sut majże wykluczno w interesi naszych obszarnykw i dostarczajut w persziji i hołownij miri łysz obrazowaniji służby dwirskoj, a protywno ne prynosiat naszomu naseleniu rilniczomu majże żadnoji korysty.

Samo wże sprawozdanie komisji prychodyt do perekonania, szczo łysz nespowna 11% uczennykiw z tych szkół wertaje nazad na batkiwsku rilu.

Jaki pryczyny własne seho, szczo ti szkoły, kotri powynni służyły zahałowy naszoho rilniczoho naselenia ne prynosiat jemu tych korysty?

Pryczyny ti sut taki:

Zahałnoju pryczynoju seho jest szczo zasnowanie tych szkół buło w interesi bilszoji posilosty. Otże wże z samoho zasnowania chybnoho wychodyt ustrij tych szkół i metoda tych szkół.

Szkoły ti sut wedeni tak, szczo dribnyj rilnyk ne może znych korystaty, bo poprostu metoda, jakoju sia posłuhujut w tych szkołach pry podawaniu nauky,

ne może sia majże zowsim prynorowyty do małoho rilnyctwa.

Dalsze nasze selaństwo jest bidne i bidnych selan dity zwyczajno idut do toji szkoły, bo bohatsziji selanyn ne może poświętyty tak bohato czasu na obrazowanie swojeji dytyny, swojeji roboczoji syły, kotra mu konieczno potribna pry gospodarstwi.

Sama metoda nauky jest w tych szkołach tak ustrojona, szczo — jak se konstatuje komisja i sprawozdanie Wydiłu krajewoho, stremyt sia do seho, szczo by swojim uczennykam daty możnist korystaty na bilszoi prostori zemli z nauk praktycznych, szczo by w zahali doświdy naukowu prynorowyty pry bilszych prostorach.

Otże ne ma własne a prynajmensze duże mało jest selańskich posilosty w bilszoi prostori a w dodatku jeslyb jakij selanyn maw własne bilszu skillist gruntiw, to z pryczyny neperewedenia u nas komasacji toj grunt jest tak rozkynenyj, szczo po prostu ne można prynorowyty seji metody pry selańskich gospodarstwach, jakoju w tych szkołach posłuhut sia.

Dalsze — szczo dywne — szczo ti szkoły ne majut najmenszoho wpływu na gospodarcku rilnu miscewoho naselenia.

Jesly my wże kažemo, szczo ony ne wydajut takych uczennykiw, kotri by mohły własne korystaty z doświdu w tych szkołach poczynynych pry selańskich gospodarstwach, to prynajmensze modyby my żadaty, szczo by ti szkoły w tij miscewosti, lide istnujut, mały jakij nebad' wpływ na miscewe selańskie gospodarstwo.

Seho jak raz nema i seho nawit ne można wyskazaty, szczo by ti szkoły takij wpływ mały.

Otże tut dalsze własne jest pryczyna dla czoho ti szkoły ne majut nijakoho wpływu na miscewe selaństwo, a to taja, szczo ti uczyteli, kotri uczat w tych szkołach, ne czujut potreby tym selanam pomoczy.

Sam sposib wychowywania tych uczyteliw ne widpowidaje semu, szczo by ti uczyteli mohły własne podaty praktyczno tuju nauku selanynowy, jaku w szkoli majut podawaty.

W zahali zwistna riez, szczo ti własne panowe, kotri majut miż selana-

my szryty widomosty rilnyezi, ne uni-
jut wyložyty tych widomosty, bo wykła-
dajut selanam tak, jak szczo najmnsze
uczenykam szkil sereдных.

Dalsze zwyczajno taki wykłady ob-
mażajut sia łysz do ustnych wykładiw
teoretycznych a nikoły praktyczno ne
pokazuješ.

Duże tiażko naszym selanynowy
właty szoś w hołowu bez tych własne
demonstracyi na misy czoho własne ti
uczyteli ne roblat.

Dalsze pysze sia w sprawozdaniu,
szczoz na popysach, pry ispytach były
riżni panowe z Wydiłu krajewoho, z To-
warystwa hospodarskoho i riżni kuratory,
a nikoły ani zhadky ne ma, czy tam
były selany zaproszeni. Oczywdno pe-
wna riez, szczo własne tych selan inte-
resowanych ne było.

Ti zahalni uwahy widnosiat sia do
ciłoho selaństwa a teper specjalno cho-
tiwby ja zwernuty uwahu szczo do wschi-
dnoj Hałyczyny. W wschidnoj Hałyczyni
możnaby czyslyty 4 szkoły rilnyezi.

A własne wi wschidnij Hałyczyni
ne można korystaty z tych szkil — po-
mynuwszy ti zahalni przyczyny — jeszcze
i z dalszych nacjonalnych przyczyn.

Maju na uwazi chotiajby taku szko-
łu w Jaholnycy, w okolicy distno ruskij,
a precin wykładaješ w tij szkoli w ja-
zyci polskym.

Prychodiat do toji szkoły uczenny-
ky, kotri ne majut możnasty nabuty
tilko znanja polskoj mowy, szczo by ony
mohły korystaty z tych wykładiw.

Druhe po tych szkołach uczyteli
a specjalno w Jaholnycy, za bohato upra-
włajut polskij patrijotyzm.

Koły tam buw poperednyj uczytel,
win widnosyw sia prychylny do ludnasty
i namawław samych selan, szczo by ony
korystaly z toji szkoły i tam dity swoji
posyłaly. I dijestno frekwencja w per-
szych litach toji szkoły pokazuje, szczo
bilsze jak połowyna było tam selańskich
ditej ruskych. Koły toj uczytel
nymo toho, szczo buw Polak widnosyw
sia prychylny do okrużenia selańskoho, za-
ochoczowaw do korystania zi szkoły i
w zahali sprawedlywo widnosyw sia do
tych wsich uczenykiw, to jeho naślidnyk
Swiżawskij jak raz protywno sobi postu-
paje. Dojšło n. p. do seho, szczo w tij
szkoli wykładaješ rusku religju po pol-
sky.

Wy Panowe boryteš sami o to
— i opravdano boryteš — szczo by wa-
szych ditej uczeno szczo najmnsze re-
ligji w maternim jazyci a tut utrymuje-
te toje pid bokom i nechocyte usunuty
toho drakońskoho zwyczaju i daty lu-
dnosy możnasty, szczo by ruski dity słu-
chały religii w maternim jazyci.

Prawda, miscewyj katecheta i misce-
wyj paroch, ne chotiły sia na se zhodyty
i treba było szukaty až z susidnoho sela
parocha, kotryj by sia zhodyw w polskij
mowi wykładaty religju.

Dalsze w sprawozdaniu nihde ne
ma zhadky, czy uczennyky uczat sia ru-
skoj mowy.

A precin jesły z toji szkoły wychodiat
uczennyky, kotri majut praciuwaty
meży ruskymy selanamy czy jako eko-
nomy czy jako pysari, ti uczennyky po-
wynni znaty rusku mowu.

Se jest ważna riez, to sut ti dri-
bnyci, ti szpyloczky, kotri na kaźdim
kroci dziugajut nasz narid ruskij i po-
kazujut, szczo win jest mensze wartnoju
narodnosteu a z tych dribnychok skła-
daje sia welyka suma, kotra stawłaje
nas własne w tak przykrym położeniu su-
protiw druhoji nacji.

Dumaju, szczo toj uprawytel ciłkom
bez pardonu zawiw polityku w szkoli
tym bilsze, szczo boremo sia protiwn tomu
zawždy, szczo by szkoła była wilna wid
polityky.

Pozwalaje win sobi n. p. skłykaty
kółko rilnyezy do szkoły, szczo by tam
własne westy propagandu i każe, szczo
ruski popy jizdjat po wieczach a ne uczat
religji.

Z toj przyczyny przyhodyt do scysji,
w kotrij jemu zakydajut, szczo win bre-
sze i t. d.

Dalsze paroch powidomłaje, szczo
toho a toho dnia cisarski imynyny i pro-
synt toho uprawytela, szczo by dity wy-
sław do cerkwy. Otże toj uprawytel
uderżowanyj krajem ważył sia skazaty;
„Ja po moskiewsku nie rozumię“. W pro-
czim każe neprawdu, bo tam sydyt łysz
ruskij paroch, kotryj tak howoryt, jak
ciłe naselenie.

Dalsze ne pryjmaje pan uprawytel
ruskych ditej do toji szkoły, a koły mu
hospodari robiat z toji przyczyny zakydy,
dla czoho własne wwodyt taku metodu,
jakoji dawniysze ne było, to win każe:

„zapiszcie się do kółka rolniczego, to inaczej będzie“. Wychodyt na toje, szczyby wstupyty do jakojiś szkoły krajewoji terba zawždy jakohoś adwokata, kohoś chto może utorowaty dorohu do toji szkoły.

Otże tu tak samo ne ma prostoji dorohy, łysz jakaś pobieczna riecz, kotra może sprowadyty, szczo dana odynycia distane sia do toji szkoły.

Ti własne, zahalnoji natury pryczyny sponukały, szczo widbuła sia własne ankieta sklykana z ramienia Towarystwa gospodarczoho i taja ankieta pryjszła do seho wysłidu, szczo szkoły widpowidajut w welykij miri toj ciły, dla jakoji były zasnowani i szczo w zahali ti szkoły krajewi sut riszuczno pożyteczni.

Tut własne znou zachodyt taja przyczyna, dlaczoho takij własne wyslid buw toj ankiety.

Pytano sia własne ludej takych, w kotrych interesi do teper ti szkoły rilniczi sia wede, pytano sia obszarnykiw, ewentalno tych organizacii, kotri sut' wykluaczno w rukach obszarnykiw, a ne pytano sia druhij wełychezniej masy selaństwa, szczo ona dumaje pro tii szkoły.

I własne ankieta skonstatowała, szczo po riżnych zborach pidnosiat sia zamity takōż w gazetach, ale pryjszła do perekonania, „że niema faktów, że to przesadzane żądania i t. d.“ Otże własne ne spytawszy toj wełychezniej druhij storony pryjszła do takoho rozślidu; odnakże te postupowanie znaczyło taksamo, jakbyśmo pytały wowka, szczo telaty korysne.

Otże Panowe musiat przyznaty, szczo sut' kolosalni riżnyci meży bilszymy obszarnykamy a tymy dribnymi posidaczamy i własne słyby chodyło o se, szczyby zirwaty z doteperisznou praktykoju, to trebaby sia spytaty toho hołownoho druhocho czynnyka i dlatoho dumaju, szczo wyslid ankiety ne widpowiw bażanij reformi szkół rilniczych, bo wyslid ankiety opyras na opinii obszarnykiw i tych instytucji, kotri sut' wykluaczno w ich rukach, a ne spytano sia instytucji, kotra takōż udilaje selanam takij nauky, kotra utrzymuje uczyteliw wandriwnych nawit z wyższymi studjamy, se je Proświty, kotra utrzymuje Aleksandra Harasewyca, ukińczenoho akademika dublańskoho, szczyby bodaj trozsky zastupyty tiji luki powstali czerez te, szczo ti szkoły rilniczi ne prynosiat' selaństwu korysty. Otże tomu zrea-

sumowawszy to wsio, ja postawlu takie żądanie: Pozajak tii szkoły rilnydzi słužat' wykluaczno interesam biszoi posilosty, kotra pišla nyniszuoho sprawozdania maje 2¼ miljoniw hektariw zemli w swoich rukach a zowsim zanedbuje interesiw toji małoji, dribnoji posilosty, kotra maje bilsze jak 5½ miljoniw hektariw w swoich rukach, żadaju, szczyby z tych 7 szkół zakryty 5, a 2 łyszty dla obszarnykiw, odnu w zachidnij Hałyczyni a druhiu w wschidnij.

Dumaju, szczo dwi wystarczut dla obszarnykiw, poneże bilsza posilist szczyraz mensza u nas stajet, bo własne ti panowe sami zwyczajno ne gospodarujut, łysze ich majetky perechodiat w ruki żydiwski. Ti panowe, tak włastyteli Żydy, jak i posessory Żydy zowsim ne potrebut obrazowanou słužby, bo majut na ciły ne kulturu zemli ale, szczyby wyssaty tuju zemlu a potim kynuty abo prodaty muzykowy na parcelacju z zarobkom 300—400%.

Otże ti włastyteli, kotri szczy gospodarujut, w powni możut swoji potreby zaspokoity w tych dwóch szkołach a resztu fondiw możnaby dawaty tym proświtnym Towarystwam, kotri nyni jak i na buducznist budut' spowniaty totu słu bu, jaku małyby spowniaty totu szkoły.

Maju na dumci „Proświtu“, kotra własne teper tworyt taku szkołu w Myłowaniu i ona wnesła petyciju o zapomohu i plany hosdodarstwa rilnyczoho toj szkoły przedłożyła.

Maju takōż na uwazi tych uczyteliw wandriwnych, kotri nyni rozpowsiudniujut wiadomosty fachowi meży selanamy; żadaju, szczyby dawaty im subwencju i zapomohu na organizowanie takych szkół, kotriby prynosyły koryst' selaństwu.

Toby były własne najwaźniejszy ti żądania.

Dalsze zwernu uwahu na te, szczo ja protywlaju sia pidwyższeniu płatni uczyteliw a to z toj przyczyny, szczo tiji uczyteli sut' sorozmirno dobre sytuowani, bo udilajut nauku tilky czerez piw roku a czerez piw roku, znaczyt' w li-tnych misiaciach, ne roblat niczo, bo pid dozorom instruktoriw wykonujut uczenyky praktyczni roboty; a po druhe, szczo ti uczyteli korystajut w welykij miri z hospodarstw szkolnych, z kotrych majut wsi potreby zaspokojeni, — a dalsze szczo

meszkajut na seli, de utrymanie je daľeko tańsze.

Piśla bażania komisiji pobory ich pidwyższut' sia do takich a nawit bilszych jak majut uczyteli seminarji uczytelskich. To ony własne trocha za bohati i z tych pryczyn, jaki naprowadywjem je za bohati.

Dalsze muszu riszuczo postawyty żadanie, szczo by w szkołach wschidnij Hałyczyny uczyły ruskoji mowy, dalsze toto nezwyčajno opravdane żadanie, szczo by w szkoli w Jahoncy ruskoji religii uczyły po rusky.

Dalsze musymo postawyty żadanie, szczo by — słyby Wydił krajewyj pryjšow do toho perekonania, szczo dijsno mohłaby nastupyty redukcja czysła tych 7 szkół na 2, szczo by tii fondy jaki, uzyškuje sia naślidkom, własne do zakrytia tych szkół, były riwnomirno rozdiłeni, abo szczo najmensze, szczo by ne w raziaczoj neriwnomirnosti były rozdiłeni tak szczo do instytucji jak i szczo do osib prywatnych polskoji jak i ruskoji narodnosti.

Na tim kińczu.

(O'laszki ze strony posłów ruskich).

P. Stefczyk. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stefczyk.

P. Stefczyk. Z prawdziwą radością przeczytałem w prawozdaniu komisiji gospodarstwa krajowego wniosek trzeci polecający Wydziałowi krajowemu, „aby celem obmyślenia sposobu rozpowszechnienia praktycznej wiedzy rolniczej w najszerszych kołach ludności włościańskiej zwołał konferencyę złożoną z sił fachowych i z uwzględnieniem jej wyników przedłożył Sejmowi odpowiednie wnioski na następnej sesyi“.

Należę bowiem do tych krytyków, o których szanowny p. Sprawozdawca mówił w swym referacie, że zauważywszy, że celem szkół rolniczych niższych być miało przysporzenie krajowi dobrych, postępowych rolników włościan, tymczasem z wykazów statystycznych okazuje się, że tylko niewielka liczba uczniów kończących te szkoły powraca na zagon ojcowski, następnie tak powiada p. referent:

„Ta okoliczność wywołała w roku ubiegłym w kołach politycznych, blisko ludu stojących, niezadowolenie i silną agitacyę w pismach, zwłaszcza ludowych, oraz po zgromadzeniach, przedstawiającą

jakoby szkoły niższe rolnicze nie odpowiadały celowi, a wszystkie wydatki na takowe były zbyt znaczne“.

Swoją drogą do skruchy z powodu tego nie przyznaję się, a nie wiem, czy szanowny p. sprawozdawca do tego typu także krytyków stosuje swoje uwagi, które wypowiada w tem zdaniu:

„Komisya gospodarstwa krajowego wobec pewnych niezdrowych objawów wśród naszego społeczeństwa, skłonnego do zbyt pochopnej, a nie zawsze wystarczająco uzasadnionej krytyki, uważa za wskazane oświadczyć, polegając na sprawozdaniach Wydziału krajowego, na świadectwie licznych kół fachowych rolniczych i na doświadczeniu własnych swych członków, że uważa krajowe szkoły niższe rolnicze stanowczo za pożyteczne.“

Może być, że ta nagana, czy to upomnienie udzielone przez komisję gospodarstwa krajowego krytykom tej sprawy stosuje się jedynie tylko do wspomnianych w sprawozdaniu przedstawicieli średnich własności ziemskich, którzy w galicyjskiem Towarzystwie gospodarskiem się grupują, ale i panowie z większych własności poddali krytyce urządzenie i potrzebę tych niższych szkół rolniczych.

Ja jestem tego zdania, że jeżeli w jakiej sprawie to właśnie w sprawie szkół niższych rolniczych krytyka nie tylko jest uprawnioną, ale nawet konieczną potrzebą, nie w tym celu, aby pociągnąć kogokolwiek do odpowiedzialności za niedopełnienie zadań w tym kierunku, ale w tym celu, ażeby wypowiedzieć zapatrywanie, w jakim kierunku w dłuższym przeciągu czasu nauka rolnictwa przeznaczona dla szerszych warstw ludności rolniczej powinna być poprowadzoną. I ja parę uwag w tym względzie uważam się za powołanego i obowiązowanego imieniem także naszego Towarzystwa tutaj uczynić.

Że potrzebną jest rzeczą w sprawę tę dokładniej wglądać, to powodem jest ta okoliczność, że za mało czynników do tego przedewszystkiem powołanych jak Sejm krajowy i komisya gospodarstwa krajowego w poprzednich swoich sprawozdaniach krytyką, nietylko szkół rolniczych, ile całego publicznego wykształcenia dla szerszych warstw ludności rolniczej się zajmowało.

Od dawna jest wiadomem że te nasze szkoły rolnicze niewiecej jak 10¹/₂% w najlepszym razie dostarczają mniejszym rolnikom włościańskim wykwalifikowanych uczniów, a ja nawet na podstawie moich obserwacji twierdzą, że i tych 10¹/₂% według sprawozdania, którzy wracają na gospodarstwa swoich rodziców, na tych gospodarstwach tylko na bardzo krótko pozostają, a po największej części dla gospodarstwa włościańskiego są straceni. Proszę wziąć pod uwagę ten fakt, że wykształcenie jednego ucznia niższej szkoły rolniczej kosztuje około 4000 koron i że po za temi niższymi szkołami rolniczymi wogóle ten milion gospodarstw włościańskich, który się znajduje w naszym kraju, nadzwyczaj mało posiada środków i sposobności do tego, ażeby nabyć potrzebnych wiadomości i zużytkować je następnie w swojej praktyce.

Nastąpiła siłą faktów okupacya także i tych niższych szkół rolniczych przez większą własność dlatego, że te niższe szkoły rolnicze nie zostały należycie zużytkowane, bo nie mogły być należycie zużytkowane przez włościan.

I dla mnie zachodzi nawet pewna obawa, ażeby w tym dzisiejszym czasie ta okupacya nie zamieniła się nawet w zupełną aneksyę.

(*Wesołość.*)

(*Głosy.* Bardzo dobrze.)

Nie wiem, jakie w szczególności stanowisko w tej sprawie zajmuje szanowny sprawozdawca, dlatego, że co do użyteczności tych niższych szkół rolniczych dla szerszych warstw ludności włościańskiej zajmuje dwa sprzeczne ze sobą stanowiska.

W jednym bowiem sprawozdaniu komisji gospodarstwa krajowego czytamy tego rodzaju twierdzenie

(*czyta*):

Jedynie szkoła niższa rolnicza tego typu, jakiego są nasze, jest w stanie dać młodemu włościaninowi wystarczające zawodowe, w sobie zaokrąglone i całość pewną wychowania tworzące rolnicze wykształcenie tj. dać mu te wszystkie wiadomości, które z niego zrobić mogą dobrego, praktycznego i postępowego rolnika, który potem jest w stanie bądź samodzielnie na mniejszem bądź zależnie jako pomocnik administracyjny na większem gospodarstwie z dobrym skutkiem pracować.

To w jednym miejscu, a w drugim miejscu na stronie czwartej czytamy tak

(*czyta*):

„Szkół niższych rolniczych podobnych do naszych, których mamy w kraju 7, posiadają Czechy 15, a wogóle Austrya 122. Te, które mamy, są krajowi pożyteczne, należy jednak raz wreszcie stwierdzić, że ten typ szkół pierwotnemu swemu celowi nie odpowiada i na podniesienie rolnictwa wśród szerokich warstw ludności zbyt mało wpływu wywiera, należy przeto zachowując te szkoły, obmyśleć inne środki odpowiedniejsze do oddziaływania na szeroką skalę na wielkie masy drobnych naszych rolników“.

Te dwa sprzeczne, zdaniem mojem twierdzenia utrudniają mnie w szczególności pewne zorientowanie się, jak szan. komisya i szanowny p. referent zapatrują się w dalszym ciągu na sprawę tych niższych szkół rolniczych, czy one mają być podstawą, dalszym ciągiem wykształcenia rolników przeznaczonych do gospodarowania w gospodarstwach włościańskich, czy też ci uczniowie tych szkół mają być przede wszystkim na pożytek większej własności, by być oficyalistami, rządcaami itp.

A z tego punktu widzenia i jedynie z tego punktu widzenia ocenia tę sprawę galicyjskie Towarzystwo gospodarskie.

Że z niższych szkół rolniczych ludność włościańska dotychczas bardzo mały tylko ciągnie pożytek, to nie wynika niewątpliwie z lekceważenia potrzeby wykształcenia rolniczego u włościan, ani przez Sejm krajowy, ani przez Wydział krajowy, gdyż nigdy nie było intencji lekceważenia tej ważnej sprawy, owszem uznają, że przy tworzeniu każdej szkoły rolniczej objawiała się ofiarność naszego społeczeństwa i chęć, ażeby tej niesłychanie dowfioślej, ale nie rozwiązanej sprawie dopomóc, ale wynika to z innej przyczyny.

To wypaczenie kierunku i użyteczności tych niższych szkół rolniczych tłumaczy się zdaniem mojem, przede wszystkim tem, że w organizacyi i w sposobie działania tych szkół naśladowaliśmy zbyt wiele przykłady krajów zachodnich i że na podstawie wzorów już gotowych i na podstawie ustroju i działalności tamtejszych szkół staraliśmy się szkoły nasze zakładać, słowem wzory obce prze-

szczepiać na grunt własny. To jest nawet zwyczajna droga, którą społeczeństwa takie jak nasze, zwłaszcza w początkach organizacyi naukowej wybierać muszą ale z której zdaniem mojem, jak najrychlej należałoby nawrócić.

Stosunki rolnicze bowiem w naszym kraju są zupełnie inne i odmienne od stosunków na Śląsku, na Morawach, w Czechach, w Niemczech skąd brano przykłady.

(Głosy. Bardzo słusznie.)

Tam podstawą rolnictwa są gospodarstwa chłopskie mające 50, 80 a nawet 100 morgów, a przestrzeń ta, prawem zwyczajowem, silniejszym nawet aniżeli ustawa pisana, przechodzi niepodzielnie w ręce jednego dziedzica i to w nader korzystnych warunkach co do spłaty innych członków rodziny, podczas gdy my znajdujemy się w tych trudnych warunkach, że te gospodarstwa są nader drobne, że te gospodarstwa nie przechodzą niepodzielone w ręce jednego tylko dziedzica, lecz zazwyczaj są krąjące coraz bardziej i że u nas nie można nigdy z góry wiedzieć, w ręce których dzieci i w jakich rozmiarach dane gospodarstwo przejdzie.

Położenie nasze jest bardzo trudne i wskazuje na to, że inny powinien być sposób udzielania wiadomości rolniczych w naszym kraju aniżeli w zachodnio europejskich krajach, a zwłaszcza sąsiednich.

Nie jest rzeczą łatwą wymyśleć i wskazać odpowiedni sposób, łatwiej jest oczywiście krytykować, co istnieje i wykazywać rozmaite niedomagania.

Lecz zrozumiałą jest rzeczą dążenie, żeby krytyka ta, mógłbym powiedzieć, norwidowska tęsknota, przecież coś dodatniego, samodzielnego na tem polu naszej twórczości stworzyła, by zajęła się sprawą odpowiedniego zorganizowania nauki rolnictwa dla włościan, dla tego miliona gospodarstw stanowiących podstawę dobrobytu i przyszłości naszego kraju, co jest rzeczą pierwszorzędną wagi.

Zdaje mi się, że na taką właśnie twórczą ideę myśmy trafili.

Ja osobiście sądzę, że należałoby szukać jej w propozycjach ogłoszonych przed 1½ rokiem w artykułach Dra Franciszka Bujaka autora „Galicyi“ pod tytułem. Powiatowe instytuty rolnicze, ogłoszonych w „Słowie polskim“.

Jest tam przedłożony cały plan wytworzenia w kraju naszym o ile możliwości we wszystkich jego powiatach instytutów czyli zakładów rolniczych, któreby zaspakajały potrzebę nauki ludności włościańskiej zwłaszcza drobniejszych rolników.

Mniemam, że ta idea, która w artykułach jest dość szczegółowo opracowana, dałaby się wprowadzić w życie i choćby w szczegółach rzecz musiałaby doznać bardzo znacznych może przeobrażeń, wogóle dałaby się przeprowadzić.

Ja w szczególności jestem tego zdania, że te powiatowe instytuty rolnicze, jakie propaguje dotychczas niestety bez skutku Dr. Bujak, powinnyby uleść dwójakiej zmianie, a mianowicie, że instytuty te przeznaczone powinny być nie tyle dla młodzieży kilkonastoletniej il. przede wszystkim dla dojrzałych już rolników pracujących samodzielnie na własnych gospodarstwach, dla ludzi, którzyby w takich instytutach rolniczych w kilku lub kilkunastu tygodniach zimowych otrzymali pewną wiedzę teoretyczną, jaką praktycznie zużytkowaćby mogli następnie we własnem gospodarstwie, którzyby mogli w tych instytutach rozwiązać wiele problemów swojej działalności praktycznej.

A oprócz tego, według mego zdania, rozchodziłoby się o to, aby te instytuce rolnicze jak najmniej miały biurokratyczny charakter i nie były pozostawione jedynie tylko powiedziałbym na łasce władzy i na łasce tego grona nauczycielskiego zatrudnionego w tych instytucjach dlatego, że ta sama tendencja, która się objawia w naszych szkołach rolniczych, objawiałaby się nięwątpliwie w tego rodzaju instytutach, a mianowicie chęć ciągłego podnoszenia stopnia nauki.

Nauczyciele bowiem nie stosują się tyle do potrzeb ludności, ile pragną podnosić ciągle poziom nauki, a tem samem odrywają się od życia praktycznego, od ruchu rolniczego w naszym kraju.

Z tego powodu poziom naszych szkół ciągle się podnosi

(Głosy. Tak jest).

Charakterystycznem jest, że niższą szkołę rolniczą w Czernichowie zamieniono na szkołę średnią, szkołę średnią w Dublanach zamieniono na wyższą szkołę rolniczą.

Te niższe szkoły rolnicze pierwotnie

wedle zamiaru ich twórców miały mieć inny poziom, aniżeli mają w rzeczywistości.

Poziom tych szkół jest obecnie znacznie wyższy, tak, że z nich wychodzą już nie oficjaliści, ale rządcy nie tylko folwarków, ale prawie mniejszych kłuzów

(Głosy. Tak jest).

Jedynym środkiem skutecznej pracy w tych szkołach jest mojem zdaniem utrzymanie tych szkół na odpowiednim poziomie, na poziomie odpowiednim dla tej drobnej własności ziemskiej, związane i to jak najściślej z potrzebami rolniczymi włościaństwa, dopilnowanie tego właściwego poziomu.

Chodzić musi przedewszystkiem o to, aby ci pracownicy w tych instytucjach rolniczych utrzymywali się ciągle w kontakcie z ludnością i jej potrzebami, i ciągle mieli na oku potrzeby tej właśnie ludności rolniczej.

Dlatego ja według mego zrozumienia łączyłbym zawsze organizację nauki rolnictwa z organizacją zawodową rolniczą, z temi towarzystwami, czy związkami rolniczymi, których wzmocnienia wszyscy odczuwamy potrzebę, a które to związki rolnicze powinny właśnie w tego rodzaju instytucjach rolniczych znaleźć swoje poparcie, swoje uzasadnienie, znaleźć zarazem środek najskuteczniejszy przeprowadzenia swoich zadań w sposób praktyczny, a nie biurokratyczny.

(Brawa).

Powinniśmy dążyć do tego rodzaju organizacji nauki rolnictwa dla najszerszych warstw ludności rolniczej, aby w kilka lub kilkanaście tygodni trwających kursach specjalnych dojrzały rolnicy mogli w porze zimowej nabywać wiadomości potrzebnych, ażeby następnie na wiosnę mogli te wiadomości zużytkować, powinniśmy dążyć do tego, aby ten personal nauczycielski mógł ze swymi uczniami w lecie odbywać wycieczki po całym powiecie celem udzielenia im wskazówek i rad na miejscu, celem przeprowadzenia doświadczeń, celem udzielenia fachowych wskazówek jak się np. utrzymuje inwentarz żywy, jak się utrzymuje stajnię, gnojownię i t. d.

W tych nauczycielach takich instytucji rolniczych ludność powinna znaleźć doradców we wszystkich sprawach rol-

niczych, od nich powinna otrzymywać wszystkie potrzebne wyjaśnienia i nieodzowne wskazówki w praktycznem przeprowadzeniu takich czynności, które się odnoszą czyto do wstępnych przygotowań melioracyjnych, czy komasacji czy większej rentowności, czy kredytu hipotecznego i t. d.

Chodzić nam powinno o to, aby była możliwa decentralizacja tej pracy, która dziś z konieczności jest zcentralizowana, aby te właśnie instytucje rolnicze stanowiły takie pośrednie ogniwą pomiędzy naczelnymi organami tej akcji ekonomiczno rolniczej, jaka się już odbywa a temi warstwami ludności rolniczej, dla której ta akcja jest przedewszystkiem przeznaczona.

Brak tego łącznika, trudność porozumienia się i załatwienia na miejscu przygotowawczych czynności, wytwarza coraz wzrastającą z konieczności biurokrację, coraz większy przedział między tymi naczelnymi organami, które nie są w stanie mając wielki materiał do oparowania, nie postępować biurokratycznie, a które mogłyby daleko skuteczniej i pożyteczniejszym działaniem, gdyby miały te pośrednie ogniwą postępujące łącznie według tego samego kierunku i ducha, jakiby był przez te centralne instytucje także pomiędzy powiatowe owe zakłady wszczepiane.

To byłyby tego rodzaju zakłady powiatowe rolnicze zostające w ścisłym związku z życiem, z działalnością związków rolniczych powiatowych, byłyby uchronione od wypaczenia się z właściwej drogi i mojem zdaniem potrafiłyby doprowadzić ludność rolniczą naszą do tego, ażeby z dzisiejszych właścicieli drobnych majątków włościańskich potworzono prawdziwych zamiłowanych rolników.

Bo tak jak i większa własność — dzisiaj nie można tego powszechnie powiedzieć — nie odznacza się jeszcze tem prawdziwem oddaniem się pracy na roli, tem przywiązaniem do swego zawodu, tem zamiłowaniem w tych czynnościach, w tem wydobywaniu z ziemi skarbów jej, tak samo i chłop chociaż do ziemi jest przywiązany, chociaż ją przepłaca, chociaż dla nabycia jej ponosi ciężkie i krwawe nieraz trudy, pomimo tego jeszcze nie jest powszechnie tym zamiłowanym rolnikiem, któryby z całym poświęceniem przedewszystkiem oddawał się temu zawodowi swemu.

W tym stopniu on wychowany nie jest jakby to było pożądanem i jak do tego dążyć powinniśmy.

Tak tedy rozumiem, że Wydział krajowy otrzymując od Wyokiego Sejmu polecenie zastanowienia się razem z rzeczoznawcami w tej sprawie nad reorganizacją nauki rolnictwa dla włościan, uwzględnia także i to, co w tej ludowej prasie było podniesione i to, co tak przeminało może prawie dotychczas bez echa i co mojem zdaniem ma wielką doniosłość dla tej pracy reorganizacyjnej szkolnictwa rolniczego.

Myślę właśnie o tych ideach i projektach Dra Bujaka.

Ale konieczną byłoby rzeczą, ażeby tok sprawy tej przyspieszyć nietylko w ten sposób, iżby Wydział krajowy przyszedł z gotową propozycją co do sposobu urządzenia w dalszym ciągu tej nauki rolnictwa, ale zarazem i sposób sfinansowania tych wszystkich wydatków, jak taka reorganizacja za sobą pociągnąć musi, przygotował.

A pod tym względem istotnie znajdujemy się w bardzo trudnem i przykrem położeniu, bo wiadomą jest rzeczą, iż budżet nasz krajowy, finanse nasze, dziś nietylko nie są w świetnym stanie, ale że owszem znajdują się w stanie bardzo smutnym i że na wielkie ofiary w dalszym ciągu w najbliższej przyszłości zdobyć się nasz kraj nie będzie w stanie, ażeby można było zrezygnować z tych funduszy, które są dotychczas łożone na nasze szkoły rolnicze i ażeby można sobie powiedzieć:

Pozostawmy tedy te niższe szkoły rolnicze na pożytek większej własności, niech tak jak dotychczas, z pewnemi może ulepszeniami i drobniejszemi zmianami, kształcą się tam oficjaliści dla większych i średnich naszych majątków, a natomiast twórzmy sobie niezależnie całkiem nowe organizacje rolnicze dla szerszych warstw włościańskiej ludności, znajdziemy całkiem nowe odmienne środki na przeprowadzenie tego zadania.

Dziś rzecz przedstawia się w ten sposób, że w budżecie na 1909 podobnie i na 1908, wydatki na cele nauki rolnictwa, na krajowe zakłady naukowe rolnicze, stypendya i zasiłki na naukę rolnictwa wynoszą okragło półtora miliona koron.

Z tego wypada na zakłady wyższe

rolnicze, na Dublany, na szkołę lasową i Czernichów okragło 800.000 koron, podczas gdy na szkoły niższe rolnicze, wyłączając już nawet niższą szkołę rolniczą w Dublanach, więc na 6 niższych szkół rolniczych przypada około 300.000 koron.

Stosunek jest zatem niekorzystny w wysokim stopniu, gdybyśmy nawet wszystkie szkoły rolnicze, wszystkie sześć szkół niższych rolniczych, prócz niższej szkoły rolniczej w Dublanach uznali i chcieli uważać jako szkoły, przynoszące przede wszystkim pożytek włościanom, bo wtedy mielibyśmy ten stosunek, że na 800.000 koron wydawanych na wykształcenie rolnicze dla rolników większej własności, pozostaje 300.000 koron na szkoły, mające zadanie kształcić rolników drobniejszych.

W przyszłości i z tych 300.000 koron możemy co najwyżej te 11 czy 10 procent—o których szanowny p. referent w swoim sprawozdaniu w pomina—uczniów wracających na gospodarstwa włościańskie przyjąć, jako przynoszące pożytek, jako przeznaczone na opłacanie kosztów wykształcenia rolniczego dla gospodarstw włościańskich.

Więc znikoma cząsteczka w najlepszym razie na półtora miliona koron, 150.000 koron zaledwie idzie na rzecz wykształcenia rolniczego włościańskiego.

Nie możemy tedy zrezygnować z tego, ażeby pozostawić całkiem ten stosunek, ażeby nie zmieniać przeznaczenia dotychczasowego tych funduszy objętych preliminarzem budżetowym na r. 1909.

Mniemam, że pod tym względem należy wybrać drogę pośrednią, dość powabną, jak wskazał ją też kolega Małuch, że w szczególności musimy dążyć do tego, ażeby pozostawiwszy może jedną lub dwie niższe szkoły rolnicze z organizacją przeznaczoną dla produkowania oficjalistów dla średnich i większych majątków, starać się jednak o to, ażeby inne niższe zakłady rolnicze przeobrażone zostały na tego rodzaju powiatowe instytucje rolnicze, zastosowane całkowicie i wyłącznie do potrzeb ludności rolniczej włościańskiej.

(Brawa).

Zyskamy tym sposobem parę krok, albo kilka kroków stotysięcy koron, a jeżeli równocześnie też i przeznaczenie wielu innych pozycji w budżecie rolniczym odpowiednio zmienimy, jeżeli przez odpo-

wiednie skoncentrowanie tych środków właśnie w tych powiatowych zakładach rolniczych będziemy się starali o ile możliwości największą oszczędność uzyskać, to zdaniem mojem, także wybrniemy łatwiej z tego trudnego problemu finansowego, ażeby nie nadwężając nadto siły podatkowej kraju, znaleźć jednakże wystarczające środki, by tej gwałtownej potrzebie ludności rolniczej stało się przecież zadość.

Nie możemy jednakże zadowolnić się tylko tem, ażeby kraj naszłożył na cele wykształcenia rolniczego szerokich warstw, zaniedbanej przez długie lata i przez Rząd także centralny ludności rolniczej, musimy się domagać tego, ażeby tak samo jak się nadzwyczajne świadczeniałoży na podniesienie kultury i wykształcenie rolnicze w innych krajach, jak w szczególności świeżo dzieje się dla Dalmacyi, ażeby również Rząd centralny z nadzwyczajnemi świadczeniami przyszedł nam w pomoc celem zorganizowania tej nauki rolnictwa, celem stworzenia tych podstaw, bez których o trwałem podnoszeniu się rolnictwa i dobrobytu ogółu ludności rolniczej naszego kraju — nie może być mowy.

Z tych tedy powodów pozwolę sobie do wniosku trzeciego, przedłożonego przez komisję gospodarstwa krajowego, postawić poprawkę, ażeby mianowicie po słowach: „z uwzględnieniem jej wyników“, wstawić słowa:

„wszedł w porozumienie z centralnym Rządem co do pokrycia potrzebnych w tym celu wydatków“ i z uwzględnieniem jej wyników przedłożył Sejmowi odpowiednie wnioski na następnej sesyi, jak to zostało zaproponowane.

Chodzi o pewne przyspieszenie samego załatwienia sprawy, chodzi o to, ażeby nietylko był plan przedłożony, jak cała ta reorganizacja nauki rolnictwa dla włościan powinna wyglądać, ale ażeby Wydział krajowy też czas dzielący nas od najbliższej sesyi sejmowej zużytkował w tym celu, ażeby z odpowiednim naciskiem wydobyć od Rządu centralnego potrzebne na te cele fundusze. Jestem przekonany, że w tej niesłychanej doniosłej sprawie, obchodzącej zarówno najszerze warstwy ludności polskiej, jakoteż i najszerzej warstwy ludności ruskiej, znajdzie kraj nasz żywe i gorące poparcie zarówno ze strony delegacji polskiej, jakoteż ze strony delegacji ruskiej w parlamencie wiedeńskim.

(*Brawa*).

Jestto sprawa niesłychanej doniosłości, bo tylko wtenczas, jeżeli zdołamy ogół ludności rolniczej należycie oświecić, że w ziemi tej naszej tkwią jeszcze nie wysyskane skarby, które wielokrotnie przewyższają to, co ludność nasza wyjeżdżająca na zarobki do Prus i Ameryki, jest w stanie z wielkiem zniszczeniem swego zdrowia i nieraz swoich sił moralnych wydobyć, tylko wtenczas potrafiemy naprawdę wytworzyć te podstawy dobrobytu i prawdziwego postępu.

Niewątpliwie są jeszcze bardzo znaczne różnice pomiędzy nami co do sposobu pojmowania, jak najlepiej byłoby przeprowadzić naukę rolnictwa dla szerokich warstw ludności włościańskiej. Pod tym względem słuszną jest niewątpliwie droga, jaką wskazała Komisya gospodarstwa krajowego, domagając się zwołania konferencyi, ażeby te sprzeczne żywioły, które się niejako kłóca, do zgodności zupełnej doprowadzić. Ale można mieć nadzieję, że także i Wydział krajowy przeprowadzi te wszystkie badania i potrafi rzecz tak przygotować, ażeby Sejm nie miał następnie nic innego do zrobienia, jak to, czego domagał się nasz poeta, — ażeby:

„Jeden“ stań się“ — z Bożej Świat cudów mocy stanął na zrębie“.

A wtedy może już w najbliższej przyszłości, porządne i pożyteczne dla ogółu szerokich warstw ludności, szkolnictwo rolnicze pozyskamy.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Głos ma zapisany p. Senyk.

P. Senyk. Wysoka Pałato!

Odnóju z najkranijszych nauk, jest nauka zemnodilia. No tak, jak teoria wid praktyki różny jest często, jak nebo wid ziemi, tak i tu teoretyka obrazuje teoretycznie, a koły przyjdzie jej zastawaty praktycznie na własnej nywi, bud' to ona welyka i szyroka, abo i mała, to z mnohymy trudnostiamy sia zdybaje i czasom rilnyk najluszczu teoretycznu nauku ne jest w sostojaniu pryminyty do rili, na kotroj win pracujuje.

Poperedni besidnyky wykazywały toje, szczo szkoły rilnyczy i tiji wandriwni uczyteli, na žal, mymo najlipszoy woli i ochoty tych, kotri szkoły zasnowały, i tych, kotri rilnyczych uczyteli wysyłały, ne prynesły żadnych praktycznych plodów.

Buła tut w Wys. Pałati kynena uwaha, szczo iz szkół rilnychych wychodiat tilko ekonomy dla bilszoy posilosty. Otže treba skazaty, szczo ono sprawdi dijsno tak jest. Proszu podywytyś w tiji wykazy wsich szkół, kto ide do tych szkół rilnychych? a po tomu, kto ukińczywszy szkołu, ide na swoje własnoje gospodarstwo praktyczno gazdowaty? Tut howoreno o 10 procent.

Jabym skazaw, szczo toj procent możnaby łatwo na 2% pryniaty. Bo zwyczajno uczenyk sły pochodyt iz selańskoho stanu, ide do szkoły rilnychych ne na to, szczo by sia nauczyty gospodarowaty na bilszim hrunti — ale czołowik, kotryj baczyt, szczo nyny starajut sia ludy czym leksze praciuwaty, otže starajut sia buty uczytelamy, świaszczennykamy, uriadnykamy, likaramy itd. Nyni, koły podywmo sia na gospodarstwa rilni, to wydymo, szczo ony pobilszoy czasty widdani sut w arendu, mało kto gospodaruje sam. Raz dla toho, szczo my vse taki szczasliwi pid tym wzhladom, szczo elementarni szkody szczo roku na naszu zemlu padajut dalsze, szczo w slidstwie braku robotnyka i wsiakich dalszych warunkiw wid nas nezawysymych, gospodarstwo rilne upadaje, a upadaje ne iz złoj woli naszoy abo własytelej, ale dlatoho, szczo jakohoś roda vis major na nas padaje.

No wernim do szkół rilnychych. Selański dity, o kotri meni tu najbilsze chodyt, ne idut tam z pewnostiu dla toho, aby sia nawczyty gospodarowaty, szczo by wernuty na swoje gospodarstwo, takych je duże mało — ale dla toho, szczo by po tomu praktyczno tuju nauku wyzyskaty. I dijsno idut po tomu na ekonomiw, uprawyteliw itd. do bilszych gospodarstw.

Koły zastanowymo sia nad tym smutnym faktom, szczo szkoły rilnychych ne wyprodukujut takych uczenykw, kotri by praktyczno gospodarowały, toby treba w jakyjs sposib tomu zapobiczy, imeno zahał selaństwa pouczyty, jak praktyczno gospodarowaty. Bo pomymo widczytiw, knyżok, broszur, gazet — ne pid neseno proświty na tim poły. Lekeju sia wysluchaje, knyżku sia proczytaje — a koły potom wertaje sia do domu, praktyczno nauku treba zastosowaty, to pokazuje, szczo uczenyk toho ne znae i neumije.

Obszczestwo Kaczkowskoho, kotre userdno dbaje o proświtu i ekonomicznoje podwyhnenie swoich czleniw, wysłało

do Czech na probu kilkoich chłopciw selańskych na swij własnyj szcztet, dajuczy im zapomohu. Obszczestwo porozumilo sia iz tamtejszymy hospodaramy wzircowymi i pisało chłopciw, naj idut tam, szczo by praktyczno mohły sia prydywyty, jak czeski hospodarstwa sut uriażdzeni. Swojeju dorohoju były to chłopci pyśmenni, poniatni a szczo najbilsze i najwazńisze mały ochotu i dobru wolu, a ne syłowani, bo syłowanym koniom ne pojide. Pojichało ich hilkech, jak to zwyczajno dity selańskiy, zaosmotreni na dorohu, Boże ne dowidaj sia jak... A kołyb Wy były baczyły, szczo iz tych bidnych, ale widwaznych i majuczych dobri namirenien chłopców zrobilo sia? Jak to na nych podilało, koły ony pobaczyły tamosznu proświtu, kulturu, praciowytist' morawelnu-czesku praktycznist' — to sobi w sej czas pryswoiły i wernuły nazad szczo tak skažu, jenszemy ludmy. Dlaczo? Dlatoho, szczo pisłani sobi skazyaly: musymo wsio persze spraktykuwaty. Otže wernuły z Czech ne tilko kulturalno bilsze proswiszczeni, ale nabuły praktyky, kotroj im najbilsze potreba. Na nycz najkraśnieszij opys maszyny — bo jak pryjde jeju obsłużyty, to treba znaty jak i szczo — a tut teorja wid praktyky szaleno riżnyt sia, jak ja z doświdu znaju. Wernuły i dały nam dokaz, jak to do cili prowadyt posyłaty selan na nauku praktycznu.

Ja sam buw na wykładi takoho wandriwnoho uczytela, kotryj dosyt dobre wykładow i pojaśniaw — odnak treba znaty duszu selan, i z nymy zżyty sia, i treba neraz takych dokaziw i argumentiw, aby im traityty po perekonania. Bo jesly sia jemu riez nepraktyczno predstavyt, to wychodyt, szczo win szczo jenszoho rozumije, jak to, szczo uczytel maw namirenien jemu przedlożyty.

Znaju mnoho prelekeji wandriwnych uczyteliw, kotri jaksia skinceżyły, to osud buw takyj: My to wsio duże dobre znajemo, szczo treba sztucznych nawoziw, szczo treba maszyn — koły bida, szczo nema ich za szczo kupyty. Riez pewna, szczo toj zamit uczytelam buwby nesprawedlywyj, bo jak kto ne maje za szczo kupyty, to darma, bo tilko sam Hospod Boh moczen z nyczoho szczoś sotworyty. Ale to jest oryginalnyj sposib myślenia selanyna, kotryj najlipszi namirenien ne rozumje i każe: naj nam pryszłut wahon superfosfatu, to my posijemo samy.

Dalsze w szkołach rilnychych pry-

podajut zahalni widomosty z knyżky, teoretyczno, a ne praktyczno, dlatoho mnoho polzy tiji szkoły ne prynosiat.

Dumaju, szczo jak wneseno, aby Wys. Sojm uchwaływ, aby persze skłykaty fachowu konferencju, kotra mała-by sia zastanowyty, jak majemo urjadyty tiji szkoły, to je riez sowsim racjonalna, ale zależyť wid toho, jaki syły majut buty poklykani. Otże tut zrobywbym uwahu, aby ne poklykowano uczenych teorytykiw, ale praktycznych hospodariw.

Moje wnesenie stremyt do toho, czyby ne buło dobre, szczo chotiaczy pryjty do praktycznych rezultatiw — pomynuwszy uže jak Sojm sia zastосуje, czy schocze znesty kilka szkół rilnychczyh i utworyty taki, o jakych zhadaw poseł Stefczyk (— ja abstrahuju, szczo z toho bude,) — czyne bułoby praktycznym rozszyreniem nauky rilnyctwa, jesłyby sia dawalo mały stypendja dla selańskych ditej, kotri majut ochotu wyobrazuwałyś praktyczno, i stypendja dla mołodych hospodariw rilnych, kotri majut jaku taku posiłist iz kilkoh morgiw, szczo mohły sia praktyczno nauczyty hospodaruwaty.

Taki selański dity, kołyb ich sia dało na wzircewi hospodarstwa i im stypendyjamy dopomohło, to ich ti wzircewi hospodarstwa prytulat, dadut chatu i strawu. Otże dumawbym, aby to buły stypendji taki, jaki udiłowało Obszczestwo Kaczkowskocho, kotri wże mnoho praktycznych hospodariw wydaly. Jest bo u nas sered selan mnoho takych, kotri majut najlipsiszu wolu sia nauczyty, a kto chce, toj bohato trudnostej peremoże.

Dalsze takyj hospodar mołodyj, kotryj maje skilka morgiw pola, a ostaje na batwiskim grunti i chtiwyby hospodaryty praktyczno, to jemu ani knyżka ani gazeta ne pomoże tak mnoho, jakby na kilka misiaciw pijezow do wzircewoho hospodarstwo i swoimny oczamy wydiw i rukamy praktyczno pererobyw ty roboty rilni. Koły uczennyk stypendysta werne do domu, to win bude mih zastosowaty tuju praktycznu nauku ne lysz na swoim hospodarstwi, ale takož bude mih w seli i krajan pouczyty, druhych jak sia to robyt.

Takyj hospodar, kotryj perejszow prakycznij kurs, potrafiť w sej czas tuju praktycznu nauku zastosowaty na swoim grunti.

Dlatoho pozwalaju sobi postawyty slidujucu rezolucju (*czyta*).

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, żeby celem praktycznego wykształcenia jak największej ilości rolników w kraju wstawił do budżetu na r. 1910 odpowiednią kwotę na stypendya dla synów włościańskich i młodych gospodarzy rolnych, którzyby to wykształcenie we wzorowych gospodarstwach krajowych, względnie pozakrajowych w granicach naszej monarchii nabywać mogli“.

(*Brawa*).

Marszałek. Głos ma członek Wydziału krajowego p. Pilat.

P. Pilat. Wysoka Izbo!

W dyskusji tej mam także zamiar wziąć udział, ażeby zaznaczyć w ogólnym zarysie, jak w stosunku do tych kierunków reformy i projektów, zaznaczonych przez poprzednich mówców, przedstawia się istniejący stan niższych szkół rolniczych.

Przedtem jednak pozwolę sobie, że względu na to, co szanowny p. Makuch w ciągu tej dyskusji powiedział, a mianowicie ze względu na kwestję językową, którą poruszył, złożyć pewne oświadczenie.

W szkole w Jagielnicy jest katecheta ruski, tj. gr. kat. i łaciński, tak, jak w każdej z niższych szkół rolniczych w środkowej i wschodniej części kraju. I rzeczywiście katecheta gr. kat. uczy w tej szkole jak w innych szkołach po rusku.

Wskutek małej liczby uczniów na pewnych latach nauki zdarzało się, że na jednym lub drugim roku złączono razem dla nauki religii, kiedy liczba uczniów była bardzo mała, uczniów łacińskiego i greckiego obrządku, Polaków i Rusinów. Wszakże powtarzam raz jeszcze, katecheta grecko kat. jest i uczy po rusku i nie było roku, w którymby katecheta ten nie uczył.

Co się tyczy reszty wywodów szanownego p. Makucha odnoszących się do kwestyj językowych i narodowościowych, to pozwalam sobie zaznaczyć, że Wydział krajowy każdego czasu jest gotów wytknąć i skarcić postąpienie poszczególnych członków ciała nauczycielskiego, gdyby wykazane zostało, że tak w jednym jak i w drugim kierunku wychodzą poza granice ścisłej bezstronności

przy spełnianiu obowiązków nauczycielskich.

Teraz pozwolą Panowie, abym po tych szczegółach przeszedł na pole ogólniejsze. I to pozwolę sobie zaznaczyć, że przy założeniu niższych szkół rolniczych w naszym kraju, poza szkołą horodeńską i dublańską, które już z góry były przeznaczone dla kształcenia pomocników w gospodarstwach większych, już w statutach postanowiono cel, aby kształciły gospodarzy samodzielnych na posiadłościach włościańskich gospodarczych. Celem więc tych szkół było zastosowanie nauki i praktyki równocześnie do potrzeb gospodarstwa włościańskiego. W tym celu dano tym szkołom warsztaty 20, 30 i 40 morgowe, warsztaty zatem odpowiednie dla rolniczego gospodarstwa małej własności.

Nauka techniki rolniczej przystosowaną jest do tych warsztatów i muszę powiedzieć, chociaż sam rolnikiem nie jestem, że wydaje mi się, iż technika rolnicza będzie ta sama, czy ktoś chce potem sam gospodarować na posiadłości włościańskiej, czy też chce pójść jako pomocnik do gospodarstwa większego.

Co do samej techniki, to sędzę, że wykonywanie orki, siewu i t. d. jest wszędzie wspólne i jednakie.

(P. Sękowski. Całkiem słusznie!)

Wykształcenie, które te szkoły dają, da się wybornie zastosować w gospodarstwie kmiecem, ono jest i praktyczne i teoretyczne, w skromnej bardzo mierze, tj. w takiej mierze, jaką mogą znieść młodzieńcy, którzy skończyli tylko szkołę ludową.

(P. Sękowski. Są dowody na to, bo gospodarują u siebie).

Szanowny p. Stefczyk, omawiając tę sprawę, sam zaznaczył, jakie trudności zachodzą w tem, że gospodarstwa włościańskie w kraju są przeważnie zbyt drobne i jeszcze ciągle są krajane, jaka trudność leży w tem, aby uczyć, by na tak małym obszarze, nie nadającym się na warsztat rolniczy, prowadzone było gospodarstwo rolnicze,

(P. Sękowski. Chyba ogrodnictwo i uprawa warzyw).

chyba uboczne gałęzie rolnictwa, na przestrzeni $\frac{1}{2}$, 1, 2 a nawet 3 morgowej może być z korzyścią prowadzona uprawa warzyw, która odpowiednio już zyski daje,

zwłaszcza w pobliżu miast, sadownictwo i t. p.

W tem leży przyczyna, dlaczego uczniami tych szkół nie są wyłącznie, lub przeważnie włościanie większe posiadłości mający. Takich prawdziwie rolniczych obszarów włościańskich wyżej kilkunastu morgów jest stosunkowo w naszym kraju mało, chociaż z przyjemnością zaznaczyć muszę, że ich liczba znacznie wzrasta. Byłem w Lubczy na egzaminie w szkole rolniczej i natrafiłem na wieś, gdzie prawie wszyscy gospodarze mieli blisko 15 morgów. Otóż to są stosunki wyjątkowe, ale zaznaczyć trzeba, co widzimy przy tworzeniu się włości rentowych, że mnożą się posiadłości te, które mają obszar rzeczywiście dla gospodarstwa rolniczego sposobny i należy nam oczekiwać tej chwili, jak co raz tem bardziej u ogółu włościanstwa będzie się rozpowszechniało to przekonanie, że można gospodarować rolniczo, można chować bydło z korzyścią tylko na obszarze większym, że zatem lepiej jest nie dzielić tego obszaru, że lepiej resztę rodzeństwa spłacić, ażeby gospodarstwo prawdziwie rolnicze mógł utrzymać.

Skutkiem tego niejednokrotnie ludność nie dość ocenia potrzebę nauki w szkole rolniczej, zwłaszcza potrzebę nauki 3 letniej, bo jak tu słusznie w dyskusji było powiedziane, gospodarz mający znaczniejszy obszar gruntu, zbyt rychło tego syna potrzebuje i dlatego go tak długo nie chce uczyć. Z drugiej strony skoro się chce osiągnąć jakie takie rezultaty, nie można nauki ograniczać do rocznego, lub choćby dwuletniego kursu, bo w pierwszym roku wypadnie braki elementarnego wykształcenia uzupełnić a dopiero dwa lata następne poświęcone są pracy fachowej, która jest nie tylko teoretyczną, ale w równej mierze także pracą praktyczną.

Liczyłem na to, że w dzisiejszej dyskusji mowcy oświadczą się za wnioskiem trzecim, który żąda zwołania konferencji dla obmyślenia sposobów uzupełnienia wykształcenia rolniczego poza istniejącymi niższymi szkołami rolniczymi. Rzeczywiście potrzeba ta staje się z każdym rokiem więcej nagłą i zastanowić się nad tem należy, w jaki sposób poza istniejącymi szkołami rolniczymi, które z natury rzeczy obliczone jako internaty, mieszczące maximum po 50 uczniów nie mogą na szerokie koła działać, coś zrobić, aby szersze masy ludności

dostawały wykształcenie rolnicze, ile możliwości rychło i w odpowiedni sposób.

Panowie wiedzą, że szereg lat temu wstecz, w dopełniających kursach rolniczych szukano sposobu, ażeby przynajmniej podstawy, rudymenta wykształcenia rolniczego dostały się tej młodzieży włościańskiej, która ukończyła szkoły ludowe, szereg takich kursów założono i istnieją one, a Rada szkolna krajowa nie żałuje środków, by nauczycieli w kierunku rolniczym podkształcić tak, by ci mogli podjąć się pracy w dopełniających kursach rolniczych, zdaje mi się, o ile mam sąd w tej sprawie, o ile opieram się na sędzie tych ludzi, którzy z tą sprawą się zetknęli bliżej, że ta praca nie wydała zadowolniających rezultatów i łatwo odpowiedzieć dlaczego.

Oto dlatego, bo niepodobna w ciągu kursu 10 miesięcznego nauczycielowi obcemu niejednokrotnie zawodowi rolniczemu dać tyle teorii i praktyki, aby on potem wobec rolników zawodowych mógł wytrzymać krytykę i z powodzeniem uczyć.

Da to się uczynić przy specjalnych gałęziach jakichś n. p. przy ogrodnictwie czy sadownictwie nie da się jednakowoż uczynić przy nauce rolnictwa, jako całości, wymagającej zawsze dłuższego czasu.

W ciągu dyskusyi, proszę panów, podnoszono tu kosztą niższych szkół rolniczych i kosztą całego szkolnictwa rolniczego niższego, średniego i wyższego i pod tym względem stawiano pewne propozycje.

Chciałbym w tym kierunku podnieść 2 rzeczy i na tem skończyć.

Mianowicie rzecz pierwsza, że szkoły rolnicze jak u nas kosztują stosunkowo bardzo mało. 300 koron na utrzymanie tj. wyżywienie, mieszkanie, odzież jednego ucznia jest kwotą bardzo skromną, i odbiega niejednokrotnie daleko od tego, co w innych szkołach rolniczych austriackich bywa na to łożone. Wydatki na szkoły rolnicze przekraczają coś trochę ponad 20.000 kor. ich dochody, jest to niedobór nieznaczny, w Miłocinie, gdzie jest mniejszy obszar schodzi on do 9.000 koron.

Nie tyle mi jednak o to chodzi, co o rzecz drugą, na której przemówienie moje zakończyć.

Szanowny p. pos. Stefczyk podniósł tutaj, że wydatki na cele wykształcenia rolniczego wynoszą milion trzykroćstoty-

sięcy koron, z tego 800.000 na wyższe i średnie szkoły, zatem dla własności większej przeznaczone, a 300.000 na niższe, więc dla własności mniejszej i że stosunek ten wychodzi na korzyść własności większej.

To obliczenie nie odpowiada rzeczywistości, bo nauczyciele niższych szkół rolniczych, nauczyciele wędrowni, ci którzy w tych instytucjach projektowawnych a nie jestem bynajmniej ich przeciwnikiem — będą pracowali, będą mieli akademickie lub przynajmniej średnie wykształcenie, a wołałbym by mieli to wyższe wykształcenie, bo wtedy będą mogli popularnie uczyć, z drugiej strony sprawiedliwie muszą powiedzieć, że pewna liczba tych, którzy ukończyli szkoły rolnicze idzie na pomocników do gospodarstw średnich i większych i tych by trzeba porachować na karb własności większej, więc zdaje mi się, byłoby lepiej nie rozdzielać tych kwot na jedną i drugą stronę, lecz powiedzieć, na co jak mam nadzieję zgodzi się cała Wysoka Izba, że wykształcenie rolnicze powinno być tak uzupełniane i rozwijane (nb. z czasem, bo w jednej chwili nie da się to zrobić), by odpowiadało w należytej mierze potrzebom wszystkich warstw ludności rolniczej. Skończyłem.

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę na zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Do głosu zapisani są jeszcze pp. Wasung i Tymoteusz Staruch. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Kto przyjmuje wniosek zamknięcia dyskusyi, zechce rękę podnieść (*Większość*). Dyskusya zamknięta, głos ma p. Wasung.

P. Wasung. Wysoki Sejmie!

W sprawozdaniu komisji gospodarstwa krajowego w tym przedmiocie skonstatowaliśmy pewne sprzeczności, co do których interpelowaliśmy komisję, które z wyrażonych tu zapatrywań uważa za właściwe, by w następstwie tego stanowisko naszego stronnictwa do tej sprawy sprecyzować.

Otóż w tym kierunku kilka słów dorzucę. Wszystkie te argumenty przeciw dzisiejszej organizacji szkół rolniczych znalazły tutaj swój wyraz i nawet ze strony przedstawicieli większej własności znaleźli się ludzie, którzy wartość tej organizacji kwestyonowali.

Dla nas zasadniczym jest tu ustęp,

który powiada, że ten typ szkół nie odpowiada pierwotnemu założeniu i mało ma wpływu na podniesienie się wiedzy rolniczej u nas.

Gdyśmy jednak głosowali za przyjęciem tego sprawozdania, to z tej przyczyny, że widząc nie zupełnie dobre funkcjonowanie niższych szkół liczyć się z faktem, że na zupełną reorganizację potrzeba czasu. Stanowisko to nasze znalazło wyraz w rezolucyi trzeciej, w której życzymy sobie zwołania fachowej konferencyi, znalazło też wyraz w rezolucyi czwartej, w której prosimy o zamianowanie krajowego inspektora szkół rolniczych.

Dotychczas lustrowali szkoły funkcyonaryusze Wydziału krajowego z III. depart. a ci nie mogą nadażyć z lustracją więc nadanie tej posady uważać musimy za rzecz konieczną, a przed 2 laty komisya gosp. kraj. zlecenie takie dała.

Co do kwestyi organizacyi szkół rolniczych, to powtórzy się to przy sprawie szkół zimowych i na nauczycieli wędrownych. Stronnictwo, które mam zaszczyt reprezentować wypracowało szeroko pomysły plan w tym kierunku na przeciąg lat 20 i przedłoży go też, gdyż takie środki, jak dwie szkoły czy dwu nauczycieli wędrownych potrzebom włościańskaw tej sprawie zadość uczynić nie jest w stanie.

Prosilimy też Wydział krajowy jeszcze przed zwołaniem ankiety by kilku ludzi wysłał za granicę, tak, by się mógł z urzędzeniem innych podobnych szkół obznajomić, by następnie materiały te zgromadzone ogłosić i dopiero wtedy zwołać fachową ankietę, na którejby szeroka, na daleką przyszłość obliczoną akcyę skutecznie można oprzeć.

I dlatego p. Stefczykowski muszę to jedno wyjaśnić, że dzieląc wszystkie zapatrywania jego co do wad naszego szkolnictwa rolniczego, poruszyliśmy w komisyi także myśl podzielenia sfer kompetencyi, to znaczy, żeby część tego szkolnictwa zostawić większej własności, a część zreorganizować w tym duchu, żeby służyła włościaństwu.

Sprawa ta nie mogła być dorywczo w komisyi załatwiona, dlatego dodano trzecią rezolucyę co do zwołania w tej sprawie ankiety. Mam nadzieję, że to będzie rodzaj kongresu berlińskiego, na którym będziemy mogli szeroko nasze pretensye przeciw okupacy zgłosić, życzenia

naszego stronnictwa co do oświaty włościan szeroko umotywować i przedyskutować, i mam nadzieję, że z tego będzie lepszy skutek, niż z kongresu berlińskiego.

P. Tym. Staruch. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos na p. Staruch.

P. Staruch. Wysokij Sojme!

Debata, kotra sia tiahne, jest duże wažnoju, bo 'dotyka nasze gospodarstwo. Widoma riez, szczo Hałyczyna jest perewažno krajom rilnyczym.

Panowe! czuju ti besidy tut, interesuju sia nymy i wydžu, szczo dejaki ludy chotyłyby dopomocy naszym gospodarom.

Ne jeśm protywnyj nauci i jak raz jeśm za tym, szczo by nauku szyryty w dobrym naprjami pomiż naszym narodom; ja perekonanyj, szczo my wsi chłopy za tym, szczo by i na poły rilnyctwa szyryty nauku.

Ale jak wydžu zi sprawozdania szkoły rilnyezi prynesły dla nas selan duże mału koryst'. Znajuu dobre wschidnu czast Hałyczyny, buwjem takoz na Mazurach, otże znajuu, szczo bilsza czast chłopiw niszczo pro ti szkoły ne znajee. Z tych szkół wychodiat lysz oficjalisty dwirski.

Otże zastanowyty sia treba, czomu hospodari selański ne choczut ochotno posyłaty swoich syniww do toji szkoły.

Widpowid na je jest: bo tak wo wschidnij jak i zachodnij Hałyczyni za mało jest hospodariw takych, kotriby mały widpowidnu skilkist hruntu na se, szczo by toj syn wernuwszyj zi szkoły rolnyczoji, mih na tim hrunti hospodarowaty.

Ja znajuu odno syło w bereżańskim powiti, kotre predstavlaje charakterystyczni pid tym wzhladom widnosyny.

Powit bereżańskij dylt sia na dwi czasty: pidhirska pid Narajowom i na piwnicz podilaska pid Kozłowom.

Otże w tim syli należuczim do podilskij czasty, jest załedwo oden hospodar, kotryj maje 40 morhiw pola, 5 abo 6 majut 20—30 morhiw, 30 abo 40 majut hrunt pomiż 5 a 10 morhamy, za to je odnak jest tam bilsze jak 200 chałupnykiw, kotri ani odnoho zahona hruntu ne majut.

Na Mazurach szcze mensze posidajut. Teper możemo wże poniaty, dlaczo-

ho toti szkoły rilnyczy tak mału koryst prynesły. Bo chto maje włastywo posyła ty ditej do toji szkoły? czy toj, kotryj zemli ne posidaje? A chotiajby i ne posidaw dosyt zemli, to skorsze potrzebuje syna pry swoim gospodarstwi.

Krasno howoryty teoretyczno o naukach rilnychych, ciłyj deń rozprawłaty, ale najże uczenyj teoretyk potrafił prowa dyty korowu, naj dast jeji jisty jak nema sina.

Otże radsze treba daty selanom widpowidnyj warsztat, bo tak jak jesły wyczyno stolara abo szewcia a ne damo im hybla abo szyla i kopyta w ruki to to ony z hołodu pomrut mymo swoho wysokoho obrazowania w tym remeśli, tak samo i chliborob.

Otże perszym brakom na poły rilnyctwa jest se, szczo treta czast' selaństwa jest bezzemelna a bilsza czast maje łysz wid 1 morha do 3, jak znajemo zi statystyki. Na szczoż otże ta nauka rilnyctwa prydałt sia, jak toj uczenyj ne maje na czym gospodaruwaty?

I szcze druha riez.

Wsi didyecz i wid dawnych lit gospodarujut na pidstaw i nauky. Znajut odnoho didyecz, kotryj swoho syna wysław za hrancyiu, szczo by sia tam nauczyw rilnyctwa, syn wernuw i zaczaw gospodaruwaty tak wzircowo, szczo za 10 lit abo w korotszim czasi na tim didyctwi osadyw sia żyd a toj obrazowanyj piszow do neho za rządcę.

Se stało sia w Bereżańszczy ni. Z to ho pływe, szczo nauka to dobra riez, ale ja dywujut sia, czomu jak zhadaw p. Sta piński aż 450 dworiw zholosyło sia do parcelacyi? Zdawałob sia precii, szczo dwory gospodarujut postupowo, na pidstaw i nauky, otże jesły ony ne możut uderżatys na wełykych obszarach zemli, to jakaż może buty nasza gospodarka na małeńkim kusnyczku!

P. Pilat skazaw, szczo chłopski hospodary pryjdut do perekonania, szczo potreba łuczty hrunt w kompleksy i spłaczuwaty hrunt druhym. Takych wże bilszeby sia znajszło, kotriby druhych spłaczuwaly, ale szczoż toj spłaczennyj maje z soboj zrobyty? Na Czechach, Nimciach, Prusach, w inszych krajach, hde jest promysł, hde sut fabryky, znajde łatwo zarobok, ale w naszym kraju hdeż maje sia podity? U nas fabryky to łysz horilni a ti załedwo chłopa wyży-

włat, a szczoż doperwa, szczo by uderżaty jeho?

Otże persza waha na tim, szczo by sia zastanowyty nad tym, szczo by chłopowy dostarczyty zemli, to ho warsztatu jeho praci. A ny ni wydymo, szczo zemla perechodyt w ruki żydiw, i se duże dywuje nas, szczo tam, hde didyecz ne umiły gospodaruwaty, żydy jak raz robłat interesa. W Płotczy, w Bereżańszczy ni, buw katolyk didycz, Polak, i toj załedwo kołataw życie, za kilkadesiat tysiacz wynaw jeho koziwskij żydok, kotryj pered tym w moim seli kupowaw łachy wid chaty do chaty, ne wydiw nikoly, jak sia ore, ani ne kińczyw agronomii, a za 6 lit za 300.000 guldeniw kupyw dwir i mészkuje teper w Tarnopoly jak perszyj elegantnyj pan. Jak se zobaczyły spadkojemci, widobrały resztu posiłosty i teper wedut tam hospodarku; daj Boże szczo by my za 6 lit poczuły lipszyj uspih z toji hospodarky.

Otże jakoś ne wede sia włastytelam bilszoji posiłosty, chotiaj majut w swoich rukach i lisy i pasowyska; jakże może sia westy chłopam, kotrym, hde mały jakyj kawałok lisa abo pasowyska, to im se dwory procesamy zabrały.

Otże i teper w powiti bereżańskim hr. Potockyj 70 morhiw widobraw hromadskoj luki.

Moji Panowe, jabym chotiw baczty takoho hospodara, kotryjby chotiw westy hospodarstwo postupowe, jak nema de koni popasty, nema jim szczo daty jisty.

To duże krasno je howoryty. I ja tutky słuchaw, szczo dejaki Panowe howoryły naukowo duże dobre. Jabym jich zaprosyw na selo, najby weły hospodarku na 10 morhach pola, hde nema nawet hde popasty konej. Ja maju 8 morhiw pola i 2 korowy i wedu hospodarstwo jak należyt, a ne maju czym kormyty i muszu paszu jeszcze dokupuwaty; koni ja nawet ne możu trymaty. Szczo to je za hospodarka, jak ne maju konej, toż precii ne możu roboty na czas skincyty, ne możu ni posijaty na czas, ni zibraty.

Moji Panowe, ja jeśm za tym, szczo by w koźdim napriami nauku szyryty, ale tutky zastanowim sia, szczo by tomu chłopowy daty warsztat, daty możnist praciuwaty.

A szczo teper dije sia?

Nasz narid emigruje tysiaczamy i tysiaczamy za hrancyiu, zabyraje sia

do Ameryky a tak samo polskij chłop, jak i ruskyj; koły pobaczymo na koraibel, to spostereżemo piw na piw tych bidnych muzykiw.

A dlaczoho tak dije sia? Czy kraj nasz je tak bidnyj, czy maje tak mało zemli, szczo by toj chłop musił wtikaty za hrancyiu?

Ne je tak; zemli je tutky dosyt', ale zhornuły ju tiji, kotri na nij ne robliat. Moji Panowe; moje przekonanie je take, szczo chto na zemi ne pracuje, a zysky z neji tiahne, to piśla moho pohladu uprawlaje łychwu a wy możete sia dywo-
waty tomu.

Koły pan didycz puskaje hrunta w posesyju, bere hroszi i za tiji hroszi fajno sia bawyt w misti, tohdy posesor tysne totu zemlu, szczo by zapłatyty didyczowy i samomu zarobyty. Piśla bożoho i ludzkoho prawa ta zemla powynna należaty do toho, chto własnymi rukami jeju uprawlaje. Narid sia mnożył, chłopiw je czym raz bilsze; was, didycziw — je kilka tysiacyw, nas chłopiw — miliony. Jakyjs małyj procent wymyraje z hołodu, druhyj zamerzaje, bo ne maje czym zapłatyty, a krim toho mnożył sia czym raz bilsze. Otże ne treba jeho pustyty, szczo by jichaw za hrancyiu, ale dostarczyty jemu zemli, a tohdy nauka rilnyctwa prynese korysty i toj, kotryj sia wczyt bude maty na czym gospodaruwaty.

Faktom je, i se musymo wsi pryznaty, szczo nasz kraj czymraz bilsze upadaje i to jak raz własne na prjami menszoho gospodarstwa.

Dosy Panowe kažete, szczo pryczynoju seho je to, szczo chłopcy dilut' hrunta. A szczoż robyty jak ne dilyty?

Spitkaw sia ja tut z hadkami, szczo buło pered paru rokamy pidnoszene, szczo treba zapobihnutu tomu, zakonem zabronyty dilenia hruntiw. Peredstawit sobi, Panowe, szczo by tohdy buło w naszym kraju, hde nema promysłu, hde nema fabryk. Jak ne pozwolyłmo dilyty gospodarstwa, pidnesty należyt promysł. Jak je jake take gospodarstwo i toj muzyk pobudowaw chatynu, to zarobyt jakoś na żytye; a szczo bude, jak 200—400 ludej wyjde i my puwykydajemo z kożdoji chaty 4—5 selan; to budemo mały 1½ tysiacza bezdimnych robotnykiw w kożdim seli. I wy Panowe, jak i p. Stojalowskyj wystupajete protywo socyalizmu, a tohdy budete wydyły prawdywyj socyalizm.

Jak toj bezdimnyj robotnyk ne bude maw hde chatu postawyty, to szczo win bude maw do straczenia.

Dlatocho dobre należyt sia zastanowyty nad tym, do jakych my naślidkiw pryjdemo tohdy.

Otse hadka w naszym kraju meże Rusynamy i Mazuramy: Treba nam zaprowadyty i uchwałyty, ne tutky sprawdi, ale w Widniu, łyśz tutky musymo sia zastanowyty i domahaty sia prymusowoho wykupu bilszoji posiłosty i rozdiłenia meży chłopiw, tohdy damo im warstat i tohdy budemo jich ucyły i teorji i ruczu, szczo potraflat gospodarowaty i szczo nasz chłop wmije gospodarowaty.

I dijsno prymirom toho najlipszym je w tarnopolskim powiti, w Denysowi, chłop Dmytro Szczerebiluk i koły choczete podywyty sia na postupowe gospodarstwo takie, jakie je w Nimeczyni i Szwajcarji, to proszu sia podywyty na jeho gospodarstwo.

Win maje 8 konej, a wsi łańcuchy, na kontrych koni stojat, sut' tak wypucowani, szczo sia świtiat' jak w socy. Ale win maje 80 morgiw pola; satysfakcja podywytyś na se gospodarstwo.

Je druhyj chłop w tarnopolskim powiti Harmatij, kotryj takōż maje 80 morgiw pola.

Jak win gospodaruje?

Win maje 12 morgiw samoho horoda, a w horodi tim je stilkko gatunkiwo derewok, jaki łyśz sut' na świti.

Win maje pola tak krasno skommasowani, szczo jak ja to baczyw, to ja jeho obnymaw i uciłowaw. Ja to dlatocho nawiw, szczo by daty dokaz, szczo nasz muzyk wmije gospodarowaty, a jak my damo jemu warstat, tak win znajde i postupowi knyżky i teorju bude w praktyci zastosuaw.

Ale jak 1½ mil. wydast sia na nyzsi szkoły rilniczi, to my chłopcy ne majemo z toho ani 2 kr. korysty.

Ale czy didycz maje zi szkoły korysty, ja wydžu, szczo i wam hrunta wymykajut sia z ruku. I dlatocho przyłuczaju sia do wywodiwo moho towarzysza Dra Makucha. Na szczo nam szkoły, ony nam nijakych korystej ne prynosiat; lipsze jich skasuwyty. Naj ostanut dwi i naj tiji obszarnyky, kotri trozška dychajut, majut wyobrazuowanych oficjalistiw; a tych 5 szkół skasuwyty.

Na odno chocz u zwernuty uwahu.

My majemo po sełach szkoły, ony mohut welykyj požytok prynesty. I jak raz sut' ti 2 roky dopowniajuczi, szczo by tam zawesty praktyczni i teoretyczni wykłady gospodarstwa, szczo by tak chłopci, jak diwczata mohły sia tam weczyty sadownictwa, pszczilnictwa i uprawy rylnictwa.

A szczoż sia tam dije teper na tych rokach dopowniajuczych?

Tam uczat rozmaity durnyci, jakijś werszyky za jakus Wandu, za jakymś Kościuszkom, a jesly by uczytel im wytołkowaw, jak majut robyty, jak przyjdut na rolu, chotiaj by na małym kusnyczku, to mohły by lepsze gospodarowaty.

W zahali je tu mowa o nyzszych szkołach rylnych, a meni sia zdaje, szczo peredowsim powynno sia zwernuty uwahu na miscewi szkoły narodni.

Ja znaju, szczo w tych szkołach rylnych, kotri sia zasnowaje, prychodyt zaraz polityka. Ja kažu, szczo wsiaka polityka wid szkoły powynna stojaty z daleka. A u nas, szczo by ciłyj kraj perejichaw, ne ma szkoły bez polityky i to nam szkodyt, bo my choczemo na pered, a polityka nas przytrymuje.

Oś ne dawno mawjem czest' wnesty interpelaciju, szczo w moim seli były 2 uczytelky, kotri ani słowa, ani bukwy po rusky ne znały; ja wnies interpelaciju i zaluczyw dokumenta, szczo odna perepysala zadaczu rusku łatyńskymy bukwamy z ruskych.

Pered tym była uczytelka Polka i wzircewo uczyla i my wsi žalowały, jak ona widijszła z seła. Ale takych jest duze mało.

I szczo za cilt takoji szkoły? Proszu sia prysłuchaty, jak tam uczyteli z tymy dit'my howorjat i szczo sia po tych szkołach nysznych rylnych dije.

Tych uczennikiw ne weczyt sia tak, szczo by ony jak wyjdut zo szkoły były kołyś dobrymy rzadcamy, ony jak wyjdut z toji szkoły, to hde im gospodarka w hołowi! Zaraz polityku prowadiat, bo tam sia ne nauczyły gospodarstwa ale jak raz polityky.

Dla toho przyłuczajuczyś w powni do wywodiw p. Dra Makucha, zwernuwbym jeszcze uwahu na 3 rezoluciju, kotru stawla je komisja a imenno, hde jest skazane:

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby celem obmyślenia sposobu rozpowszechnienia praktycznej wiedzy rolniczej w najszerzych kołach ludności włościańskiej zwołał konferencyę złożoną z sił fachowych i z uwzględnieniem jej wyników przedłożył Sejmowi odpowiednie wnioski na następnej sesyi.“

I dodawbym po słowi „fachowych“ słowa: „uwzględniając obie narodowości.“

Bo ja znaju z praktyky, szczo jak tilko konferencyu bude sia skłykowało, to znów tak ładneńko i krasneńko sia porobyt, szczo tam znów Rusyniwi ne bude.

A precień my narid ruskyj perewažno jeśmo narodom rylnym.

Mybyśmo chciły buty pry tij konferencyi, szczo by sia zastanowyty nad tym, jakby rylne gospodarstwo poprawyły, bo my jeśmo za tym, szczo by dijestno tutka nauka iszła i uspiech prynesła.

Zwertaju uwahu, szczo jesly byśte znesły tych 5 szkół rylnych nyzszych, toby treba wyposażyty nasi Towarystwa proświtni, kotri przyczyńłyś do toji świadomosty, jaku teper ruski chłopcy peredstawlajut. I na poły gospodarstwa i rylnictwa możu skazaty, szczo my skorystały najbilsze z toho Towarystwa „Proświta“.

Ono wydaje knyżoczky o gospodarstwi, o pszczilnictwi, ono posyła uczyteliw wandriwnych na wsilaki zbory proświtni i pidporucznykiw, kotri dajut nam wykłady.

Otże dumaju, szczo jesly by skasowano tych 5 szkół rylnych i przydleno ti fondy Towarystwam proświtnym, toby mohły bilsze wydawaty knyżoczok pouczajuczych i wysyłały ludej fachowych do sełanstwa.

A prynesłoby toje bilsze uspichu jak toj, kotryj dajut uczyteli ne znajuczi miscewych obstawyn ani mowy toji narodnosty, tak szczo szkoda nawet kosztu, bo to sia ciłkom mynaje zowsim z cieleju, dla kotroji było preznaczone.

Na tim kińczu i proszu o pryniatie ślidujuczoji poprawky do ustupu tretoho.

(Czyta)

po słowach „sił fachowych“ dodać słowa „obu narodowości“.

Marszałek. Czy żada kto jeszcze

głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Zanim udzielię głosu p. Sprawozdawcy, podam najpierw do poparcia, zgłoszone do punktu 3 poprawki.

Przedewszystkiem podaję do poparcia poprawkę p. Stefczyka, który żąda, aby po słowach: z „uwzględnieniem jej wyników — wstawić słowa: „wszedł w porozumienie z c. k. Rządem co do pokrycia potrzebnych w tym celu wydatków“.

Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparcia.

Następnie jest rezolucja p. Senyka, która opiewa:

(*Czyta*)

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, żeby celem praktycznego wykształcenia jak największej ilości rolników w kraju wstawił do budżetu na r. 1910 odpowiednią kwotę na stypendya dla synów włościańskich i młodych gospodarzy rolnych, którzyby to wykształcenie we wzorowych gospodarstwach krajowych względnie pozakrajowych w granicach naszej monarchii nabywać mogli.“

Kto popiera tę rezolucję, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparcia.

Wreszcie jest poprawka p. Tymoteusza Starucha, która opiewa:

(*czyta*)

po słowach „sił fachowych“ dodać słowa „obu narodowości“.

Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparcia.

Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Cielecki. Wysoki Sejmie!

Przedewszystkiem zaczął tę bardzo obszerną i żywo prowadzoną dyskusję p. Makuch. W znacznej części odpowiedział mu p. p. Pilat.

Co do mnie pozwolę sobie tylko odpowiedzieć na tę część przemówienia szan. posła Makucha, na którą dotychczas nie otrzymał odpowiedzi.

Mianowicie utrzymywał on, że Kółko rolnicze, które odbywa swoje posiedzenia w lokalu szkoły rolniczej, — o czem ja osobiście nie wiem, ale być może

że tak bywa czasami w niedzielę — miałyby się zajmować agitacją polityczną polską.

Co do mnie, to o tem absolutnie nie wiem ale jeżeli p. Makuch ma jakie na to dowody, to bardzobym prosił o doniesienie do zarządu głównego a z pewnością natychmiast to kółko zostanie rozwiązane, gdyż kółko rolnicze jako takie żadną polityką się nie zajmuje i zajmować się nie może.

Naturalnie nie możemy zabronić członkom tego kółka tak jak w ogóle obywatelom wszelkim należącym do stowarzyszeń podobnych rolniczych, aby mieli pewne zapatrywania polityczne, które wygłaszać mogą poza obrębem obrad ściśle dotyczących naszego Towarzystwa Kółek rolniczych.

Co się zaś tyczy twierdzenia p. Makucha, że ci nauczyciele są zupełnie niepraktyczni i nie umieją udzielać nauki praktycznej, to pozwałam sobie stanowczo temu zaprzeczyć, albowiem bardzo często zapraszam tych panów nauczycieli podczas feryi albo w dni świąteczne, aby wykładali w naszych kółkach i muszę stwierdzić, że te wykłady są bardzo praktyczne, dla ludu zrozumiałe i bardzo dla niego korzystne — w ogóle są ci nauczyciele ludzie praktyczni, znający doskonale nasze stosunki.

P. Makuch mówił o rezultacie ankiety przeprowadzonej przez Towarzystwo gospodarskie i pozwolił sobie twierdzić, że ona była tylko jednostronną a przy tej sposobności nazwał właśnie tych jednostronnych obszarników, robiąc lekkie porównanie z pewnem drapieżnem zwierzęciem mianowicie z wilkiem.

Otóż muszę się stanowczo zastrzedz przeciw trafności tego porównania. Co do płac nauczycieli, to te zasługują na podniesienie i są stanowczo zbyt niskie.

Co się tyczy p. ks. Senyka, to on żąda, aby były dawane małe stypendya włościanom, którzyby mogli być wysyłani do gospodarstw wzorowych za granicą, tam się kształcić i potem zastosowywać to, czego się tam nauczą i co zobaczą, w praktyce u siebie przy swoich gospodarstwach.

Znajduję, że to życzenie może być tylko uważanem jako wskazówka do tych dalszych projektów, które niewątpliwie wypracowane będą przez Wydział krajowy.

Co się tyczy p. p. Wasunga, to on stwierdził przede wszystkim dokładnie, jakie stanowisko w sprawie niższych szkół rolniczych zajęła komisja gospodarstwa krajowego i jej referent i tak pod tym względem zupełnie mnie wyręczył, dając odpowiedź p. Stefczykowi.

Co się tyczy zaś dłuższych wywodów p. Starucha, to te są natury więcej miejscowej, prywatnej i na te nie odpowiadam; ale muszę tutaj podnieść, że one w części dotyczą całkowitego przekształcenia i zupełnej ewolucji stosunków społecznych i nie uważam tu za stosowne dyskutować nad tem, jednak muszę stwierdzić, że pomimo, iż co do mnie ryskałem nie kopię tej roli, jednak zajmując się gospodarstwem i niem kierując mam prawną pretensję do posiadania tej ziemi i także muszę twierdzić, że ją obrabiam i nad nią pracuję.

Pozwalam sobie zwrócić uwagę, że co się tyczy agitacji politycznej, to jest mi rzeczą nieznaną, aby w tych szkołach rolniczych była ona prowadzoną. Przy tym punkcie przemówienia pana posła pozwolę sobie zwrócić uwagę, że pewne uczucia są dla każdego święte — a z niemi są związane pewne nazwiska i o tych lekceważąco nikomu nie wolno się wyrażać,

(Brawa).

bo jeżeli się chce być poszanowanym od innych, to trzeba przede wszystkim umieć uszanować to, co dla innych jest świętem.

(Brawa i oklaski).

Co się tyczy p. Stefczyka, to pozwolę sobie stwierdzić naprzód, że zdaje mi się, iż sprzeczności w tem mojem sprawozdaniu nie ma. Powiedziałem bowiem, iż ta szkoła niższa rolnicza jest w stanie wykształcić i przygotować dobrych rolników włościan, a jeżeli oni na tę rolę nie idą, tylko gdzieindziej dają, to nie jest powiedzianem, żeby nie mieli odpowiedniego wykształcenia i aby nie mogli iść na własną rolę i zagony ojczyste, a jeżeli to się nie dzieje, to jest tylko winą stosunków naszych wadliwych agrarnych, ale nie jest to winą szkoły.

Co się tyczy krytyki, iż pozwoliłem sobie wyrazić się, że była niezdrowa, to wszelka krytyka nieuzasadniona nie może być nigdy inaczej nazwaną jak tylko niezdrową a przynajmniej nieodpowiednią.

To się jednak nie tyczyło tej krytyki,

która jest krytyką uzasadnioną właściwą i odpowiednią, do której zaliczam krytykę wypowiedzianą przez p. Stefczyka, z którą ostatecznie w znacznej części sama komisja i referent zgodzili się w sprawozdaniu. A krytyka życzliwa jest zawsze pożądaną i dobrą.

Co się tyczy projektu wyluszczonego tutaj bardzo ładnie i wymownie przez p. Stefczyka, to uważam ten projekt tylko za dyrektywę dla przyszłych czynności Wydziału krajowego i przyszłego ukształtowania tej ankiety, która niewątpliwie jak najdalej idący projekt wypracuje.

Niektórzy pp., jak p. Makuch żądali zniesienia 5 szkół niższych rolniczych a zostawienia tylko 2, twierdząc, że te dwie wystarczą do obsłużenia obszarów dworskich, które jeszcze po parcelacji pozostały. I p. Stefczyk utrzymywał, że będzie wskazanem zmniejszanie ilości tych szkół.

Ja tego nie wiem, bo to będzie zależało od obrad tej przyszłej ankiety i od projektu, który wypracuje Wydział krajowy.

Nie przesądzam zupełnie, że ta liczba będzie może zmniejszoną lub szkoły zmienione.

W każdym razie te szkoły, choć nie odpowiadają pierwotnemu celowi i za mało oddziałują na podniesienie rolnictwa w szerokich masach włościanstwa, jednakowoż pod pewnym względem są dobre, bo dają włościaninowi odpowiednie wykształcenie i gdyby on tylko mógł stamtąd iść na gospodarstwo własne, to by miał z tego wykształcenia rzeczywistą korzyść.

Te szkoły są pożyteczne i na razie znosić ich nie można.

Proszę więc, nim do tych zmian przystąpimy, o przyjęcie tych wniosków, jakie miałem zaszczyt przeczytać imieniem komisji gospodarstwa krajowego.

Co się tyczy poprawki p. Stefczyka, aby Wydział krajowy zniósł się jeszcze przedtem z Wysokim Rządem i aby obmyślił środki, celem przeprowadzenia tych pewnych reform, na tę poprawkę najzupełniej się zgadzam.

Co się tyczy rezolucji ks. Senyka, mogę uważać ją tylko jako wskazówkę dla dalszej czynności owej ankiety Wydziału kraj.

Co się tyczy zaś wniosku, aby także fachowe siły rolnicze ruskie były zawezwane do tej ankiety — to ta ankietą nie będzie narodowościowa, tylko fachowa agrarna i naturalnie będzie rzeczą wskazaną, żeby najlepsze siły fachowe wskazane były do obrad tej ankiety. Na tem kończę i proszę, aby Wysoki Sejm raczył przyjąć wnioski komisji wraz z temi niektórymi poprawkami, na które ja imieniem komisji pozwoliłem sobie oświadczyć się.

Marszałek. Rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. **Cielecki** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o niższych szkołach rolniczych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Cielecki** (czyta):

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w uwzględnieniu uwag poczynionych w sprawozdaniu zajął się ułożeniem nowego etatu poborów nauczycieli niższych szkół rolniczych tak, aby etat ten o ile możliwości w najbliższym roku mógł wejść w życie.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Cielecki** (czyta):

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby celem obmyślenia sposobu rozpowszechnienia praktycznej wiedzy rolniczej w najszerszych kołach ludności włościańskiej zwołał konferencję złożoną z sił fachowych i z uwzględnieniem jej wyników przedłożył Sejmowi odpowiednie wnioski na następnej sesji.

Marszałek. Do tego punktu wniesione są poprawki pp. Stefczyka i Starucha Tymoteusza. Ponieważ sprawozdawca przyjął obydwie poprawki, więc poddam głosowaniu wniosek trzeciej komisji wraz z temi obydwoma poprawkami. Kto przy-

muje ten wniosek zechce, rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Cielecki** (czyta.)

4. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by przystąpił do zamianowania inspektora dla krajowych szkół rolniczych.

Tem sprawozdaniem zostaje również załatwioną petycja p. Tabeau.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następnie punkt czwarty porządku dziennego.

P. **Sen** k. Proszu o hołos w kwestyi formalnoj.

Marszałek. W sprawie formalnej ma głos p. Senyk.

P. **Sen** k. Ja chozczu pryhadaty moju rezoluciju, na kotru wprawdi p. referent sia ne zhodyw, odnak nad neju treba pereprowadaty hołosowanie.

Marszałek. Przepraszam p. posła, żem nie podał jego rezolucyi do głosowania. Jest jeszcze rezolucya p. Senyka, która opiewa.

(Czyta)

Poleca się Wydziałowi krajowemu, żeby celem praktycznego wykształcenia jak największej ilości rolników w kraju wstawił do budżetu na r. 1910 odpowiednią kwotę na stypendya dla synów włościańskich i młodych gospodarzy rolnych, którzyby to wykształcenie we wzorowych gospodarstwach krajowych względnie pozakrajowych w granicach naszej monarchii nabywać mogli.

Kto tę rezolucję przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Mniejszość) Rezolucya p. Senyka upadła.

Przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego.

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego w przedmiocie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowych zimowych szkołach rolniczych i o działalności nauczycieli wędrownych. (Al. 274).

Sprawozdawca poseł Kurowiec ma głos.

Sprawozdawca p. **Kurowiec** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*.) Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. **Kurowiec** (*czyta*)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowych zimowych szkołach rolniczych i o działalności nauczycieli wędrownych.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by wziął pod rozważenie potrzebę reorganizacji działalności i planu szerszej akcji na polu szkół zimowych i nauczycieli wędrownych i w tym celu poddał tę sprawę pod obrady fachowej konferencji dla spraw rozszerzenia wykształcenia rolniczego zwołać się mającej.

3. Sejm zatwierdza przeniesienie krajowej szkoły zimowej rolniczej z Niebawarowa do Tęgoborza.

4. Petycję Dra Golińskiego, krajowego inspektora sadownictwa o stabilizację odstepuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. **Kiweluk**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. **Kiweluk**.

P. **Kiweluk**. Wysoka Pałato!

Wże przy dyskusji nad popередnym punktem porjadku dnewnoho zwerneno nyny uwahu, szczo naszi szkoły rilnyczy prynosiat mało chisna.

I dijestno majemo akademiu rilnyczu w Krakowi, majemo akademiu rilnyczu w Dublanach, majemo szkołu rilnyczu w Czernichowi, majemo kromi niższych szkil rilnychych takož kursa zymowi i wandriwnych uczyteliw rilnyctwa a pomymo toho ne baczymo postupu w naszym gospodarstwi rilnychym; nehodni my dotrymaty kroku z postupom w krajach zachidnych.

Szukajut nawit pryczyn toho zjawyska i w sprawozdaniu Wydiłu krajewoho czytajemo, szczo pryczynuju toju maje buty zacofanie naszoho naselenia.

To tak krasno skazane, ale na jazyk zwyczajnyj perełożene znaczyt se,

szczo nekulturalnist jest pryczynuju toho, szczo ne ma u nas żadnoho postupu na poły hospodarczim.

Stawlaje sia w tim sprawozdaniu riżni desiderata, i wykazuje sia szczo treba robyty, szczo by toj postup konieczno sprowadyty.

Bohato jest tych desideratiw, a najważniejszyj jest toj, kotryj żada je wid uczeteliw, szczo by dijestno były apostołami toho fachu, szczo by ony preniati tym swoim apostołstwom potrafiły zahri ty narid do swojej sprawy tj. do pidnesenia rilnyctwa.

Odnak z tymy pohladamy, jaby m sia ne zhodyw.

Narid nasz ne jest tak nekulturalnyj, tak neprystupnyj do nauky proświty na poły hospodarstwa, jak sprawozdanie Wydiłu krajewoho jemu imputuje.

Duże bohato majemo po selach wzircowych hospodarstw, duże bohato majemo wzircowych sadiw i pasik; a do toho wsioho pryjszow narid bez wsilakoj pomoczy zi storony kraju, bo pomiecz jaku win zi storony kraju doznowaw, buła żadna.

Kraj i czynnyky do toho poklykani po prostu ne znały dorohy, aby do toho naroda sia distaty.

Wandriwnoho uczytela ja w moim powiti nawit ne baczYW, chotiaj wże dowszyj czas tam meszkaju a koły takyj uczytel pryjde, ne zna je mowy selan, ne zna je widnosyn.

Takoż i szkoły zymowi ne spowniajut swojej zadaczy, bo baczymo, szczo w 2 szkołach jest lysz 32 uczenykiw.

Dalsze ustanawljajut np. szkołu zymowu w odnim seli dowszyj czas, tak szczo np, w odnim seli szkoła zymowa maje buty 10 lit misto, szczo by szyryty widomosty rilnychych w bilszim czyśli hromad.

Odnak doroha do pidnesenia hospodarstwa, ohorodnyctwa itp. znajszlaby sia.

Wże Wydił krajewyj w swoim sprawozdaniu każe o pereschczipieniu derew i szczo używało sia do toho kierownykiw szkil, immenno 150 kierownykiw, kotri wykazały, szczo pereschczypyły 1000 derew.

Otżeż tak samo możnaby zrobyty takož w inszych hałuziach hospodarstwa, jeslyby można użyty kierownykiw szkil do nauczania.

Ale my czujemy, szczo jesły jakyjś uczytel w swoim seli prowadyt racjonalnu hospodarku, to tak jakoś dije sia, szczo jeho perenosiat zi wzhladiw służbowych.

Ja np. znaju, szczo w Nyżborku uczytel Nykola Łewyckij prowadyw staranne hospodarstwo, maw krasnu stajniu, maw krasne hospodarstwo, i narid duże korystaw z toho prymiru.

Odnak znajszly zia wzhlady służbowi i jeho perenesly.

I tak misto pomocy, narid doznaje pereszkozy.

Dalsze, szczo by ta dijalnist kraju na poły rilnyctwa i nauky rilnyczoj buła dijestno uspiszna, treba znajty dorohy aby sia do narodu dzetaly. A do naroda narid wie-ryt a wiryt winperedowsim swoim ludiam.

Powynno sia otżeż korystaty peredowsim z filij „Proświty“ i wandriwnych uczytelw, kotrych „Proświta“ maje i cze-rez tych ludej dylaty.

Jesły sia tak ne bude robyty, tohdy o postupi w Hałyczyni wschidnoj ne bude mowy.

Dlato ho ja pozwolu sobi do wne-skiw komisiji a imenno do rezolucyi druhoj postawyty poprawku, kotra zwu-czyt (*czyta*).

Do seji ankiety majut' buty wizwa-ni zastypnyky Towarystw oświtowych i hospodarczych oboch narodnostyj.

Marszałek. Podam przedewszystkiem do poparcia poprawkę p. Kiweluka. Kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostatecznu liczba*).

Poprawka jest dostatecznie poparta. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Kurowiec.** Dodatkową rezolucję p. Kiweluka przyjmuję.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca p. **Kurowiec** (*czyta*).

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowych zimowych szkołach rolniczych i o działalności nauczycieli wędrownych.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu

nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kurowiec** (*czyta*).

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by wziął pod rozważę potrzebę reorganizacji działalności i planu szerszej akcyi na polu szkół zimowych i nauczycieli wędrownych i w tym celu poddał tę sprawę pod obrady fachowej konferencyi dla spraw rozszerzania wykształcenia rolniczego zwołać się mającej.

Do tego punktu jest poprawka p. Kiweluka, którą p. Sprawozdawca przyjął, a która opiewa:

„Do ankiety tej mają być wezwani zastępcy Towarystw oświatowych i gospodarczych obu narodowości kraju.“

Poprawka ta jest analogiczna z poprawką p. Starucha, którą Wysoka Izba przyjęła przy poprzednim punkcie porządku dziennego.

Podam zatem do głosowania punkt drugi razem z tą poprawką.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, wraz z poprawką p. Kiweluka, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kurowiec** (*czyta*).

3. Sejm zatwierdza przeniesienie krajowej szkoły rolniczej z Niewiarowa do Tęgororza.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kurowiec** (*czyta*).

4. Petycję Dra Golińskiego, krajowego inspektora sadownictwa o stabilizację odstępuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku posła Andrzeja Lubomirskiego w sprawie rozdziału powiatu łańcuckiego na dwa powiaty i utworzenia samoistnej reprezentacji powiatowej w Przeworsku. (Aleg. 275.)

Sprawozdawca poseł Starzyński ma głos.

Sprawozdawca p. **Starzyński** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca poseł **Starzyński**. Przed odczytaniem wniosku muszę sprostować omyłkę druku, jaka się zakradła do sprawozdania.

Mianowicie na drugiej stronie w trzecim wierszu u góry zamiast słów: „powiatu samorządowego łańcuckiego“, mają być słowa: „powiatu samorządowego przeworskiego“.

To sprostowawszy odczytam wniosek komisji administracyjnej, który brzmi: (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by sprawę rozdziału obecnego powiatu łańcuckiego na dwa samoistne powiaty i utworzenia odrębnej reprezentacji powiatowej w Przeworsku, obejmującej powiat polityczny przeworski jak najprędzej zbadał i Sejmowi odpowiednio wniosek przedłożył.

Proszę Wysoką Izbę o łaskawe przyjęcie tego wniosku.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Skołyszewski**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. **Skołyszewski**.

P. **Skołyszewski**. Wysoki Sejmie!

Tak jak w komisji administracyjnej tak i w pełnej Izbie muszę wystąpić przeciw wnioskowi p. referenta, w da-

nym wypadku całej pełnej komisji administracyjnej.

Mianowicie stoję na tej zasadzie, bronię tego zapatrywania, że wszelkie mnożenie rad powiatowych jako takich jest niepotrzebne i niewskazane.

Rady powiatowe istniejące od roku 1867. zatem przez 40 latnie przeszło istnienie nie potrafiły zdobyć sobie żadnej sympatii u ludności wiejskiej.

(**Głosy**. Nie wszędzie.)

Prawie wszędzie niestety. Muszę powiedzieć „niestety“, gdyż życzyłbym sobie, ażeby nasze instytucje autonomiczne nie tylko zyskały sobie zaufanie jako takie, ale żeby potrafiły sprostać zadaniom, do jakich są powołane.

Ale niestety u nas instytucje autonomiczne tym zadaniom sprostać nie potrafią i muszę powiedzieć, niestety również, że prawie w całym kraju Wydziały rad powiatowych jako takie, najmniejszym zaufaniem cieszą się wśród ludności.

(**Głosy**. To prawda.)

Znane są wszędzie prawie wypadki, że w Wydziałach rad powiatowych jeden człowiek tj. marszałek, jest po prostu automatem do podpisywania kawałków,

(**Głosy**. Tak jest.)

a jedynym człowiekiem, który rządzi radą powiatową i jest dyrektywą rady powiatowej, to jest jej sekretarz.

(**Głosy**. Jak gdzie.)

Ja tu nie chcę żadnych dyskusji politycznych wprowadzać i wogóle jestem zapatrywania, by do rzeczy czy gospodarczych czy administracyjnych polityki jako takiej nie wciągano. Dlatego jeśli się działa tu i ówdzie nadużycia a wiem, że się rzeczywiście działa, o tem na razie mówić nie chcę dlatego, żeby nie przyczyniać niepotrzebnego fermentu który i tak dość jest już wielki.

Chcę się trzymać tylko czysto samej rzeczy.

Proszę Panów, Wydział powiatowy jako taki ma stać na czele powiatu, ma dbać o interes gospodarczy powiatu, ma przeprowadzać kontrolę czynności autonomicznych, gmin itd. To jest na papierze, a jak jest w rzeczywistości?

W rzeczywistości w niektórych powiatach nie tylko wschodniej Galicji ale

tak samo w „zapadniej Hałyczyni“, w Galicyi zachodniej, dzieje się tak, że po prostu gmina przez jakieś widzimisię sekretarza Wydziału rady powiatowej ma po prostu związane ręce przez widzimisię jakiegoś człowieka, że to co gmina działa zdaje mu się niedobre.

Znam wypadki, że gmina powyżmie zupełnie prawomocną uchwałę, a do wykonania jej Wydział rady powiatowej nie dopuszcza. Po prostu nęka się tę gminę, dusi się ją i odsyła raz po raz załatwione zupełnie sprawy gminne, które według mego uznania, jako członka jednego z Wydziałów rady powiatowej, są załatwione po myśli gminy, dlatego bo to jest widzimisię pana sekretarza Wydziału powiatowego, ewentualnie pana marszałka, a nie powiem że sekretarz jest prawą ręką marszałka tylko, że marszałek jest prawą ręką sekretarza.

(Wesołość)

(Głosy. Tak jest.)

Niestety tak jest, a nie inaczej.

Zdaje mi się że integralnym, a właściwie zasadnym błędem, z którego to płynie, jest postanowienie, że wszelkie czynności tak marszałka jak i innych członków Wydziału rad powiatowych muszą być prowadzone honorowo.

Jeżeli żądamy od człowieka jakiejś pracy, to przecież musimy być zapatrywania, że praca szczególnie w dużym powiecie, obejmującym tyle rozmaitych agend i spraw, w powiecie, gdzie liczba czynności, liczba załatwień przekracza 6.000 a nieraz dochodzi do 10.000 kawałków, gdzie zatem potrzeba 6.000 albo i 10.000 kawałków do roku podpisać, że w sprawach w których trzeba wglądać w niejedną gminę, zaglądać do niejednej rzeczy, że takich spraw honorowo załatwiać nie podobna, bo przecież to jest szalona utrata czasu, szalone marnowanie czasu, zaprzepaszczenie swoich osobistych interesów.

(Głosy. Słusznie)

Jeżeli burmistrzowi w mieście wymierza się i słusznie pensję za sprawowanie urzędu, jeżeli tak wysokiemu dostojnikowi, jakim jest prezydent Lwowa lub Krakowa przyznaje się pensję i to zupełnie słusznie, to z taką samą słusnością powinno być przyznane wynagrodzenie, honorarium, czy jak się to nazwie, prezesowi rady powiatowej,

(Głosy. Słusznie.)

który przecież bezinteresownie zajmować

się cały rok agendami tak obszernymi jak obecnie są w powiatach, nie może.

Jeżeli w ten sposób traktuje się tę rzecz, że te czynności powinny być załatwiane honorowo, że to jest tak zwana obywatelska czynność i rozmaita deklamacją sztukuje się faktyczny stan rzeczy, to dochodzi się do tego co jest prawie wszędzie, że marszałek powiatu jest automatem do podpisywania. Nie we wszystkich Wydziałach powiatowych stał się automatem, bo znam i tak postępowych marszałków, którzy po prostu kazali sobie zrobić stampilię i dali do rąk sekretarza Wydziału powiatowego, bo i na cóż trudzić się ma podpisywaniem kawałków, których treści zupełnie się nie zna.

(Wesołość).

Jeżeli wynaleziono maszynę do pisania, która powszechnem uznaniem i aprobatą się cieszy, to tak samo daleko łatwiejszą rzeczą jest tę stampilię złożyć do rąk sekretarza, a ten wali jeden kawałek po drugim i zaopatruje go w ten sposób podpisem marszałka powiatu.

A więc Panowie, bez żadnych uprzedzeń, bez wycieczek politycznych w obec rzeczywiście tego smutnego niestety stanu rzeczy u nas stwierdzić muszę, że ludność szczególnie wiejska ale nie tylko wiejska, gdyż przebywając po mniejszych miasteczkach miałem możliwość przekonania się, że i ludność miejska w małych miasteczkach, jest najmniej przychylniej dla instytucji Wydziałów rad powiatowych usposobioną i jest nawet tak daleko idący głos, który się powszechnie rozlega: Precz z radami powiatowymi!

Dlatego też Panowie, na tak dalekiem i według Waszego zdania (odnoszę się do prawej strony tej Wys. Izby) na tak skrajnem stanowisku pozostając, naturalnie nie mogę osobiście przynajmniej (bo to nie było przedmiotem obrad klubu, tylko osobiście mówię), przykładać ręki do tworzenia jakiejkolwiek nowej rady powiatowej w kraju, do jakiegóż dzielenia dotychczasowego powiatu i tworzenia nowych instytucji powiatowych.

A teraz drugi powód, który skłania mnie do przemawiania przeciw wnioskowi komisji administracyjnej.

Boję się, że w danym wypadku wytworzyć się mógł precedens dzielenia

rad powiatowych. Stoi to w pewnej — jak może niektórzy z Panów przypuszczają — logicznej czy rzeczowej sprzeczności z tem co wyżej powiedziałem, bo mógłby ktoś powiedzieć, że jeżeli mówiłem, że Wydziały rad powiatowych spotykają się z tak wielką niechęcią, a z drugiej strony powiedziałem, że stworzyłyby się mógł precedens, to jest sprzeczność, bo jakże to, co jest znieprawdzone może być powodem, że będzie naśladowane?

A jednak tak jest. Mianowicie w wielu wypadkach wchodzi tu w grę względy osobistej natury, względy osobistej ambicji, powiedziałbym pewnej lokalnej ambicji. Jeżeli tamta część powiatu ma swoją radę powiatową, ewentualnie to starostwo, które nie miało jeszcze Wydziału rady powiatowej, używa taką radę powiatową, to dla czegoż my nie mamy mieć Wydziału rady powiatowej, lub czegoś podobnego?

A tutaj te względy ambicji lokalnej mogą doprowadzić w niejednym wypadku do tego, że takie dążenia, że takie petycje, że takie wnioski, jakie tu obecnie sprawozdanie obejmuje, zostaną tu powzięte i muszą być przez komisję załatwiane a ich tenor ostateczny mógłby być podobnym do tego, jak chciał p. sprawozdawca w komisji administracyjnej w końcowym ustępie tego sprawozdania, gdy w rezolucji włożył słowa, ażeby Sejm bezwzględnie jeszcze w tej sesji z odpowiednimi wnioskami przyszedł na utworzenie Wydziału rady powiatowej.

Proszę Panów, nie tylko to, że rada powiatowa jako taka, będąca maszyną dość ciężką, zmuszającą zatrudniać kilku urzędników, jest więc aparatem administracyjnym dość kosztownym i z dodatków powiatowych ludności płatnym, nie tylko to jest obciążeniem, ale zdarzyć się może, że przez podobny podział dotychczasowych wydziałów rad powiatowych, podział ten zostanie przeprowadzony w granicach obecnie istniejących starostw, co może być w niejednym wypadku powodem tego, że miasto, które bądźco bądź jest najsilniejszą jednostką podatkową, przypadnie jednemu starostwu, a drugie starostwo zostanie bez tego czynnika poważnego podatkowego, jakim jest większe miasto, a wskutek tego zdarzyć się może, jak obliczyłem dla jednego z wydziałów powiatowych, nie powiem na razie dla którego, że gdyby jeden powiat dziś został podzielony, to jeden powiat płaciłby w tym samym stosunku na po-

trzeby powiatu ośm razy tyle, ile drugi powiat. Jeżeli się zważy, że bądźco bądź prócz tych rozmaitych celów bardzo wzniosłych, które się nie wykonują, wykonywać się muszą cele mniej wzniosłe ale więcej realne, jak naprawa i budowa dróg powiatowych i gminnych, to przecież powiedzieć trzeba, że ta najbardziej realna czynność w tym nowo utworzyłby się mającym powiecie (muszę w ten sposób stylizować moje myśli), że ta czynność byłaby na poważny szwank narażoną, jeżeli już nie zupełnie zaniechaną. Nie chcąc na podobny szwank narażać niejednego dziś starostwa mającego się później stać powiatem, muszę i z tego powodu być przeciwnym tworzeniu precedensu na przyszłość.

Przyznaję, że my stojąc na zasadzie pomnożenia starostw (powiadamy, że w kraju w stosunku do ilości mieszkańców jest daleko mniejsza ilość starostw jako najniższego rzędu organów politycznej władzy w kraju), że zatem stojąc na tem stanowisku, analogicznie idąc, nie możemy powiedzieć, że ta liczba sakramentalna 74 wydziałów rad powiatowych musi być utrzymana, że nie może być zachwiana.

Przyznaję, że w tym wypadku może być pewna słuszość, ale wymaga to bądźco bądź gruntowniejszego opracowania i bez przeprowadzenia reformy gminnej u dołu, która jest zasadą każdego zdrowego organizmu społecznego (bo tam gdzie nie ma silnej gminy, nie ma silnej autonomii) bez przeprowadzenia tej podstawowej i nadzwyczajnie ważnej reformy, my takiej sprawy, jaka dziś stoi na porządku dziennym, załatwiać nie powinniśmy.

Przedewszystkiem rozpoczynamy budować od fundamentów i podstaw i idźmy sukcesywnie i racjonalnie dalej w górę, ale łataniną, załatwianiem dla jednej części czy dla jednego powiatu danej sprawy, my dobrze danej sprawie się nie przysłużymy. Dlatego też Panowie, z tego również powodu jestem przeciwny załatwianiu dorywczeemu podobnej sprawy, jak obecnie.

A teraz proszę Ekscelencyi p. Marszałka, choć wiem, że Ekscelencya się niecierpliwi,

(Marszałek. Nie, nie, owszem)!

W takim razie tem bardziej mi jest przyjemnie, jeżeli Ekscelencya się nie niecierpliwi, zwróć uwagę na jedną jeszcze rzecz. Pan referent (przypuszczam, że w najlepszej wierze), ale popełnił nie które pomyłki, które do sprawozdania się wkradły. Pan referent wspomniał, że to

była pomyłka druku. Ale ponieważ tu nie potrzeba mieć dobrej pamięci, ażeby rzecz przedstawić tak, jak się w rzeczywistości miała, bo to działo się ledwie cztery dni temu, muszę stwierdzić, że p. referent w ten sposób jak to tutaj w sprawozdaniu jest umieszczone, tak na komisji administracyjnej odczytał.

Mianowicie są tutaj dwa ustępy, które są o ile poinformować się zdołałem — niestety niezupełnie zgodne z rzeczywistością.

Pierwszy ustęp — to jest drobniejsza sprawa. Powiada się, że niektóre gminy są oddalone o 51 kilometrów od Łańcuta. Otóż proszę Panów, są niektóre gminy odleglejsze, ale te są w okręgu sądowym Leżajska, ale są również prawie tak samo odległe od Przeworska, więc przez podzielenie powiatu w granicach dzisiejszego starostwa, ta odległość chyba się nie zmniejszy. Byłby to bądź co bądź zupełnie nowy wynalazek, któryby wszelkim wymaganiom konkursu potrafił sprostać, gdyby przez podział administracyjny potrafiło się zmniejszyć odległość.

Ale jest druga rzecz. Sprawa jest w ten sposób przedstawiona, że mogła komisję wprowadzić w błąd, a przynajmniej mnie wprowadziła. Powiedziano bowiem, że wszystkie gminy w samorządnym powiecie łańcuckim uchwaliły przeprowadzenie rozdziału powiatu. O ile wiadomo, jest w powiecie samorządnym łańcuckim wszystkiego 65 gmin (t. j. w dzisiejszem starostwie łańcuckiem) i 37 obszarów dworskich. Otóż informowałem się w tej sprawie i dowiedziałem się, że ani jedna gmina, ani jeden obszar dworski podobnej uchwały nie powzięły. No, obszar dworski mógł powziąć, bo taka uchwała zależy od jednego człowieka — ale w tym wypadku żadna gmina i żaden obszar dworski nie powzięły takiej uchwały.

Jeżeli więc rzecz przedstawia w ten sposób w sprawozdaniu na komisji odczytanem, jak tu wydrukowane, to rzecz jasna, że się wprowadza w błąd członków komisji.

Wierzę, że szan. referent nie miał tego na myśli, nie przypuszczam tego nawet, ubliżyłbym też sam sobie, gdybym go mógł o coś podobnego posądzać, więc z całą lojalnością to konstatuje. Ale stwierdzam równocześnie, że taka pomyłka wkradła się w sprawozdanie i że mogła komisję wprowadzić w błąd.

Z tych ściśle rzeczowych powodów — w których zdaje mi się żadnego politycznego względu nie ma, i z tych formalnych względów co do pomyłki, jaka się wkradła w sprawozdanie, byłbym zdania, ażeby nad sprawozdaniem komisji przejść do porządku dziennego. Takiego wniosku uczynić jednak nie chciałem i wnoszę:

Wysoka Izba raczy odesłać sprawozdanie do komisji administracyjnej.

Marszałek. Ponieważ dyskusja zaczyna zakrawać na szersze rozmiary — mam zamiar obecnie zamknąć posiedzenie.

Proszę pp. Sekretarzy o odczytanie wniosków i interpelacyj.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta).

Wniosek p. Witosa i tow. w sprawie otwarcia przystanku kolejowego w Woli rzedzińskiej dla ruchu osobowego i towarowego.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Juliana Brunickiego i tow. w sprawie rozpowszechniania pism wykraczających przeciw moralności.

Sekretarz p. **Skwarko** (czyta).

Wnesok p. Wynnyczuka i tow. o przyspienie regulacyi riky Bystryci nadwirniańskiej w pow. stanysławowskim.

Wnesok p. Senyka i tow. w sprawie zmiany formy topky soli.

Wnesok p. Myroniuka-Zajaczuka i tow. w sprawie regulacyi dopływiu riky Prutu w powiatach kołomyjskim i péczeniżyńskim.

Wnesok p. Myroniuka-Zajaczuka i tow. w sprawie budowy hromadskoj dorohy I. klasy Jabłoniw-Kosmacz w pow. péczeniżyńskim.

Interpelacya do c. k. Prawytelstwa p. Łewyckoho i tow. w sprawie wyboriw hromadskich w mistoczku Sokołiwei pow. zołocziwskoho.

Interpelacya p. Olesnyckoho i tow. do c. k. Prawytelstwa w sprawie postupowania c. k. Dyrekcyi okruha skarbowoho w Stanysławowi w predmeti rozdaczii trafiki w Trybuchiwciach.

Interpelacya p. Olesnyckoho i tow. do c. k. Prawytelstwa w sprawie neporiadkiw w uprawi hromady Jastrubyczi pow. sokalskyj.

Interpelacya p. Sandulaka i tow. do c. k. Prawytelstwa w sprawie wyboriw hromadskich w hromadach Hawryływka i Oslawy biki pow. nadwirniańskoho.

Interpelacya p. Sandulaka i tow. do c. k. Prawytelstwa w sprawie rozprawy konkurencyjnoj zadla reperacyi parochialnych budynkiw w Macoszyni pow. żowkiwskoho.

Marszałek. Odczytane interpelacye odstąpię p. Komisarzowi rządowemu, zaś pierwsze czytanie wniosków postawię na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń.

Następne posiedzenie odbędzie się pojutrze, w środę 14. b. m. z powodu, że w dniu tym odbędzie się uroczyste otwarcie roku szkolnego na Politechnice, dopiero o godz. 11. przed południem, z następującym porządkiem dziennym:

(czyta)

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia Radzie powiatowej w Tarnobrzegu koncesyi do pobierania opłat mytnicznych na drodze powiatowej Tarnobrzeg-Grębów.

Sprowozdawca poseł Dąbski.

2. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisji administracyjnej o wniosku posła Andrzeja Lubomirskiego w sprawie rozdziału powiatu łańcuckiego na dwa powiaty i utworzenia samostnej reprezentacyi powiatowej w Przeworsku.

Sprawozdawca poseł Starzyński.

3. Sprawozdanie komisji bankowej o działalności patronatu nad spółkami oszczędności i pożyczek i innemi spółkami rolniczemi.

Sprawozdawca poseł Skalkowski.

4. Sprawozdanie komisji kolejowej w przedmiocie petycyi Wydziału powiatowego w Żółkwi o poparcie budowy kolei lokalnej Żółkiew-Krystynopol.

Sprawozdawca poseł J. Korytowski.

5. Sprawozdanie komisji kolejowej o wniosku posła Rittla i tow. w sprawie budowy kolei łączącej Brody na Żałożce z Tarnopolem.

Sprawozdawca poseł Vivien.

6. Pierwsze czytanie wniosku p. p. Skołysewskiego, Ptaka i tow. w sprawie uregulowania granic między powiatami Krakowskim i Wielickim.

7. Pierwsze czytanie wniosku posła Skołysewskiego i tow. w sprawie uregulowania emigracyi zarobkowej i osadniczej.

8. Pierwsze czytanie wniosku posła Myjaka i tow. w sprawie przyspieszenia regulacyi potoku „Czarna woda“ w powiecie Nowy Sącz.

9. Pierwsze czytanie wniosku p. Kozłowskiego i tow. w sprawie obostrzenia ustawy przeciwko lichwie.

10. Pierwsze czytanie wniosku p. Lewickiego i tow. w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy gminnej i ordynacyi wyborczej gminnej z 12. sierpnia 1866 Dz. u. kr. Nr. 19.

11. Pierwsze czytanie wniosku p. Adolfa Brunickiego i tow. o zmianę §. 57. ustawy polowej z 17. lipca 1876 Nr. 28. Dz. u. kr.

12. Pierwsze czytanie wniosku p. Sodomory i tow. w sprawie budowy normalnotorowej kolei z Podhajec do stacyi Dubowce, na szlaku Stanisławów-Lwów.

13. Pierwsze czytanie wniosku p. Witosa i tow. w sprawie objęcia na fundusz krajowy kosztów leczenia i utrzymania ubogich, przynależnych do Galicyi.

14. Pierwsze czytanie wniosku p. Tymoteusza Starucha i tow. o ustanowienie w miasteczku Kozowa, powiatu brzeżańskiego, stacyi ogierów rządowych.

15. Pierwsze czytanie wniosku p. Lewickiego i tow. o utworzenie gimnazjum z ruskim językiem wykładowym w Rohatynie.

16. Pierwsze czytanie wniosku p. Makucha i tow. w sprawie rozdziału powiatu buczackiego na dwa powiaty.

17. Pierwsze czytanie wniosku p. Szweda i tow. w sprawie znizenia kosztów przewozu kaimitu.

18. Pierwsze czytanie wniosku p. Szweda i tow. w sprawie ponoszenia przez c. k. Rząd $\frac{1}{3}$ części kosztów budowy i utrzymania szkół ludowych i placu nauczycieli.

19. Pierwsze czytanie wniosku p. Schätzla i tow. o utworzenie seminarjum nauczycielskiego w Brzeżanach.

20. Pierwsze czytanie wniosku p. Maryewskiego i tow. o obwałowanie Wilgi

21. Pierwsze czytanie wniosku p. Myjaka i tow. o utworzenie Sądu powiatowego w Łacku.

22. Pierwsze czytanie wniosku p. Myjaka i tow. o utworzenie drugiego Starostwa w obrębie dotychczasowego powiatu politycznego Nowosądeckiego z siedzibą w Łącku.

23. Pierwsze czytanie wniosku p. Bahtaglii i tow. z projektem ustawy o języku urzędowym władz państwowych.

24. Pierwsze czytanie wniosku p. Antoniego Starucha i tow. w sprawie ustanowienia w Baligrodzie stacji ogrzewania rządowych.

25. Pierwsze czytanie wniosku p. Skarbka i tow. z projektem statutu krajowego Zakładu ubezpieczenia bydła.

26. Pierwsze czytanie wniosku p. Antoniego Starucha i tow. o utworzenie c. k. Starostwa w Baligrodzie.

27. Pierwsze czytanie wniosku p. Bernadzikowskiego i tow. w sprawie zbadania rentowności i użyteczności linii kolejowej łączącej stację kolejową Słotwina-Brzesko z N. Sączem, względnie Marcinkowicami.

28. Pierwsze czytanie wniosku p. Tymoteusza Starucha i tow. w sprawie dostarczenia soli bydłęcej mieszkańcom powiatu brzeżańskiego.

29. Pierwsze czytanie wniosku p. Makucha i tow. w sprawie zmiany art. 9. ustawy z 11. czerwca 1905 Nr. 73 Dz. u. kr. o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w szkołach ludowych.

30. Pierwsze czytanie wniosku p. Wrześniowskiego i tow. o utworzenie Starostwa w Rymanowie.

31. Pierwsze czytanie wniosku p. Dumki i tow. w sprawie dostarczenia soli dla bydła mieszkańcom powiatu tarnopolskiego.

32. Pierwsze czytanie wniosku p. Kurowca i tow. w sprawie poszukiwania za sylwinem w kopalniach kałuskich, celem ewentualnej eksploatacji.

33. Pierwsze czytanie wniosku p. Krynickiego i tow. w sprawie przyjęcia budowy drogi Słotwina-Nadwórna na fundusz krajowy.

34. Pierwsze czytanie wniosku p. Krynickiego i tow. w sprawie budowy mostu na rzece Maniawka w gminie Kryczka, powiatu bohorodczańskiego.

35. Pierwsze czytanie wniosku p. Jampolskiego i tow. w sprawie częściowej zmiany ustawy z dnia 19. lipca 1905 Dz. u. kr. Nr. 73. o stosunkach prawnych nauczycieli w publicznych szkołach ludowych.

36. Pierwsze czytanie wniosku p. Merunowicza i tow. w sprawie środków, zmierzających do ekonomicznego i kulturalnego podniesienia powiatów.

37. Pierwsze czytanie wniosku p. Jedyna i tow. w sprawie budowy mostu na rzece Wisłoce koło Dębicy.

38. Pierwsze czytanie wniosku p. Tertila i tow. w sprawie trwałego urzędowania komisji sejmowej dla reformy wyborczej.

39. Pierwsze czytanie wniosku p. Antoniego Starucha i tow. w sprawie przejęcia na kraj powiatowej drogi Ustrzyki dolne-Lutowiska do Cisny.

40. Pierwsze czytanie wniosku p. Bisa i tow. w sprawie udzielenia soli kamiennej gminom powiatu niskiego.

41. Pierwsze czytanie wniosku p. Długosza i tow. w sprawie zawarcia kontraktu z krajowym Związkiem producentów ropy co do dzierżawy publicznych zbiorników dla magazynowania ropy.

42. Pierwsze czytanie wniosku p. Szweda i tow. w sprawie rekonstrukcji drogi gminnej, prowadzącej od Radziechowa do granicy węgierskiej.

43. Pierwsze czytanie wniosku p. Lewickiego i tow. w sprawie regulacji rzeki Świrza w powiecie rohatyńskim.

44. Pierwsze czytanie wniosku p. Styły i tow. w sprawie powszechnego ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy.

45. Pierwsze czytanie wniosku pp. Kędziora, Sękowskiego i tow. o utworzenie sądu powiatowego w Przecławiu powiatu mieleckiego.

46. Pierwsze czytanie wniosku p. Winniczuka i tow. o zapomogę dla gminy Opryszowce na odbudowanie zniszczonej powodzią drogi.

47. Pierwsze czytanie wniosku p. Cielucha i tow. w sprawie budowy drogi Jastrzębia-Bieśnik.

48. Pierwsze czytanie wniosku p. Jedynaka i tow. w sprawie utworzenia

sądu powiatowego w Wielopolu skrzyńskim powiatu ropeczyckiego.

49. Pierwsze czytanie wniosku p. Bisa i tow. w sprawie obwałowania rzeki Sanu w powiecie niskim.

50. Pierwsze czytanie wniosku p. Winniczuka i tow. o przyspieszenie regulacji rzeki Bystrzycy nadwórniańskiej w powiecie stanisławowskim.

51. Pierwsze czytanie wniosku p. Kleskiego i tow. o zaliczenie miasta Kołomyi do 2. klasy dodatku aktywalnego dla urzędników państwowych.

52. Pierwsze czytanie wniosku p. Senyka i tow. w sprawie zmiany formy topki soli.

53. Pierwsze czytanie wniosku p. Skrzyńskiego i tow. o utworzenie c. k. Starostwa w Dynowie.

54. Pierwsze czytanie wniosku p. Myroniuka-Zajaczuka i tow. w sprawie regulacji dopływów rzeki Prutu w powiatach kołomyjskim i peczeniżyńskim.

55. Pierwsze czytanie wniosku p. Rutowskiego i tow. w sprawie utworzenia krajowego szpitala dla chorób zakaźnych we Lwowie.

56. Pierwsze czytanie wniosku p. Górskiego i tow. w sprawie obwałowania rzeczki Stradomki na przestrzeni gruntów miejskich w Łapanowie (powiat Bochnia).

57. Pierwsze czytanie wniosku p. Myroniuka-Zajaczuka i tow. w sprawie budowy drogi gminnej I. klasy Jabłnow-Kosmacz w powiecie peczeniżyńskim.

Następne posiedzenie zatem we środę, o godz. 11. przed południem.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godz. 2. min. 10 po południu).
